ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 41 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 67
Wtorek 8 Marca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Flirt z Hitlerem i Mussolinim

Anglia znowu się łudzi

Ribbentrop ma doprowadzić do porozumienia z Anglią?

Dzienniki angielskie śledzą z wielkim zainteresowaniem zapowiedziany na środę przyjazd nowego ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa. Prasa podkreśla, że w związku z rozpoczynającymi się pertraktacjami angielsko - włoskimi wizyta ministra von Ribbentropa nie posiada charakteru formalno protokularnego, lecz nabiera znaczenia politycznego i staje się pierwszym krokiem na drodze do porozumienia pomiędzy Anglią a Niemcami i usunięcia wszystkich trudności, dzielących te dwa kraje. Londyńskie koła polityczne wskazują, że kanclerz Hitler podczas swej ostatniej konferencji z ambasadorem angielskim Hendersonem, wyraził pogląd, że dalsze pertraktacje angielsko - niemieckie winny być prowadzone raczej na drodze dyplomatycznej, a nie za pośrednictwem członków gabinetów obu państw, którzy byliby obarczeni specjalnymi misjami.

W tych warunkach von Ribbentrop będzie miał w Londynie za zadanie przygotowanie terenu do wszczęcia rozmów na drodze dyplotycznej.

Pewnej nocy otworzą się hangary

i eskadry samolotów runą w kraj nieprzyjaciela

Z ostatnich nominacyj wojskowych w Niemczech zwraca uwagę nominacja dotychczasowego dowódcy 2-ej dywizji wojsk pancernych w Würzburgu, generała Guderiana, dowódcą wszystkich wojsk pancernych. Generał Guderian jest uważany za twórcę niemieckich wojsk pancernych. On to bowiem w r. 1936 pisał w „Militaer wissenschaftlicher Rundschau" ,organie niemieckiego sztabu generalnego, w artykule p. t. „Rzut oka na przyszłą wojnę": „Pewnej nocy otworzą się wrota hangarów, zostaną puszczone w ruch motory samolotów, eskadry ruszą w kraj nieprzyjaciela. Celem ich będzie momentalne zniszczenie ważnych ośrodków przemysłowych i surowcowych. Zniszczone zostaną drogi komunikacyjne oraz zahamowane przedsięwzięcia wroga ,mające na celu obronę zagrożonych terenów. Zależnie od pokonanej przestrzeni, konfiguracji terenu oraz zakresu i czasu rozpoczęcia oporu zaatakowanych, napad strategiczny będzie w stanie więcej lub mniej wedrzeć się w kraj nieprzyjaciela".

Wielki mistrz wielkiej loży masońskiej

Książę Connaught został ponownie wybrany wielkim mistrzem angielskiej wielkiej loży masońskiej. Ks. Connaught, który liczy lat 88, jest jedynym pozostałym przy życiu synem królowej Wiktorji i stryjecznym dziadkiem obecnego króla Jerzego VI. Godność wielkiego mistrza wielkiej loży Anglii ks. Connaught sprawuje już od 38 lat bez przerwy. Zastępcą wielkiego mistrza jest hr. Harewood, szwagier króla Jerzego VI.

Japończycy przekroczyli Żółtą Rzekę

Ofensywa wojsk japońskich w prowincji Szansi

NA ŻÓŁTEJ RZECE POD HOCZU

Według doniesień z japońskiej kwatery głównej, wojska japońskie, które prowadzą ofensywę w kierunku Sujuan przekroczyły rzekę Żółtą pod Hoczu. W prowincji Szansi oddziały chińskie cofają się w kierunku południowo zachodnim. W północnej części prowincji Honan oddziały japońskie dotarły do miasta Wenhsing położonego na północnym brzegu rzeki Żółtej. Artylerja japońska ostrzeliwała gwałtownym ogniem miasto Kung-Sieng na linii kolejowej lunghajskiej.

Dworzec został poważnie uszkodzony. W Chinach północnych na granicy Mongolii Wewnętrznej toczą się walki ,które są podobno bardzo krwawe.

Prasa japońska donosi, że grupa dziennikarzy i kinooperatorów japońskich podczas walk w rejonie Tsiujfu została zaatakowana przez żołnierzy chińskich. Podczas utarczki korespondent agencji „Domei", Janagisawa, zginął od rzuconego przez żołnierza chińskiego ręcznego granatu. Kilka osób z grupy kinooperatorów zostało rannych. Odstawiono je koleją do Pekinu.

P. Beck w Rzymie

Wczoraj rano min. Beck udał się do pałacu kwirynalskiego — gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej.

Następnie min. Beck odjechał do Panteonu, aby złożyć dwa wieńce na grobach królów włoskich

Z Panteonu p. Beck odjechał na Piazza Venezia, gdzie odbyła się ceremonia złożenia wieńca na grobie nieznanego żołnierza.

Z kolei p. Beck złożył wieniec przed pomnikiem poległych faszystów w pobliżu Kapitolu.

W zakończeniu przed południowego programu dnia udał się p. Beck do pałacu Chigi, gdzie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano, a następnie udał się do pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie złożył wieniec z napisem: „pułkownik Józef Beck". (PAT.).

Zamordowanie gen. Czu Feng Czi

przez chińskich terrorystów

Wczoraj po południu w chwili wyjścia z mieszkania, zastrzelony został przez chińskich powstańców były gubernator prowincji Tsche - Kiank i dowódca 20-tej armii gen. Czu-Feng-Czi.

Japończycy proponowali ostatnio generałowi Czu - Feng-Czi objęcie kierownictwa jednego z rządów prowincjonalnych w Chinach centralnych.

ZSSR nie chce się angażować

w konflikt japońsko-chiński

Ajencja japońska „Kokutsu", powołując się na informacje z miarodajnego źródła, donosi, że ostatnio stosunki chińsko-sowieckie uległy znacznemu oziębieniu. Prezes chińskiej izby ustawodawczej, Su-fo, który niedawno odwiedził Moskwę w specjalnej misji, domagał się od rządu sowieckiego:

1) kontynuowania zaopatrywania Chin w broń sowiecką.

2) Powiększenia sowieckich sił zbrojnych na granicy sowiecko-mandżurskiej, co byłoby skutecznym środkiem pomocy Chinom.

Rząd sowiecki odmówił jednak pomocy Chinom, powołując się na sytuację w Europie. Zawiodły również oczekiwania, związane z przyjazdem nowego sowieckiego ambasadora Oreiskiego. Po spotkaniu się Oreiskiego z Czang-Kai-Szekiem stało się wiadomym, że nowy ambasador nie przywiózł nowych instrukcyj.

O przynależność

do ukraińskiej organizacji terrorystycznej

Dn. 7 b. m. przed sądem okręgowym jako sądem przysięgłych w Złoczowie rozpoczął się proces przeciwko 9 osobom narodowości ukraińskiej oskarżonym o zabójstwo Marji i Mieczysława Jasińskich, właścicieli majątku Bełzec w powiecie złoczowskim, o przynależność do ukraińskiej organizacji nacjonalistów i pomoc przy ukrywaniu się sprawców zabójstwa.

Proces o defraudację

przyznanej Ossietzky'emu Nagrody Nobla

Wczoraj rano toczył się w Berlinie proces dr. Kurta von Wannow, oskarżonego o defraudację sum, pochodzących z nagrody Nobla, przyznanej znanemu pisarzowi Karolowi von Ossietzky.

Prokurator w przemówieniu swym oświadczył, że przyznanie Ossietzky'emu nagrody Nobla wywołało w Niemczech powszechne oburzenie, na tle czego zagranicą zrodziły się pogłoski, że pieniądze, uzyskane z nagrody, zostały skonfiskowane, że Ossietzky został zamordowany i t. p. Po podkreśleniu „absurdalności tych pogłosek" i stwierdzeniu, że władze policyjne przekazały Ossietzky'emu 16 tys. mk, które pozostały z roztrwonionych przez von Wannowa 100 tysięcy. Prokurator zauważył, że Kurt von Wannow wykorzystał w niecny sposób położenie ciężko chorego Ossietzky'ego, aby wymusić na nim 20 tys. marek honorarium. Bezczelność swą posunął do tego stopnia, że napisał do chorego pisarza list, w którym zapewniał, że zarządza jego pieniędzmi w najkorzystniejszy sposób. Postępek von Wannowa jest tym bardziej godny potępienia, że przez swe oszustwo przyczynił się do wzmocnienia kampanii antyniemieckiej w prasie zagranicznej.

W zakończeniu prokurator domagał się skazania oskarżonego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na okres lat 5-ciu oraz na 10 tys. marek grzywny.

ŁAGODNY WYROK NA DEFRAUDANTA.

Sąd postanowił skazać dr. Kurta von Wannowa, na 2 lata więzienia, 3 lata utraty praw obywatelskich i 8.000 marek grzywny.

Zbrojenia Turcji

Jak podaje prasa stambulska, w Ankarze odbyło się posiedzenie rady ministrów w obecności szefa sztabu głównego, marszałka Tewzi Czakmaka, poświęcone omówieniu projektów rozwoju tureckiego przemysłu wojennego. Następnie obradowała specjalna komisja pod przewodnictwem premjera Dżelala Bajara, która opracowała ostatecznie pięcioletni plan obrony narodowej. Rada ministrów, jak i komisja, kierowały się w swych pracach wskazówkami, zawartymi w mowach prezydenta Republiki tureckiej, Ataturka i premiera Bajara na wielkim zgromadzeniu narodowym podczas otwarcia Izby.

Jak podaje pismo „Haber", Turcja zamówiła w Niemczech w zakładach Kruppa 20 łodzi podwodnych. Prócz tego w budowie znajdują się 4 łodzie w tym 2 w stoczniach w Stambule (Złoty Róg) i 2 w Niemczech.

W najbliższej przyszłości Turcja posiadać będzie około 30 łodzi podwodnych. Ostatnio krążyły pogłoski, że Turcja miała zamówić w Niemczech krążownik o pojemności 8000 ton, również istnieje podobno projekt budowy dwuch innych krążowników po 8000 ton każdy.

Samochód ciężarowy

najechał na furmankę

Nocy onegdajszej we wsi Świerczek gm. Szydłowiec, samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Łończego, najechał na furmankę, którą oprócz woźnicy jechało dwu mieszkańców wsi Świerczek: Imiołek i Kurzawa. — Zderzenie było tak silne, że Fr. Imiołek zginął na miejscu, zaś Kurzawa i woźnica Stefański zostali ciężko poranieni. Konie zostały w katastrofie pozabijane, a samochód wpadł do rowu. Kierowca Łończy zbiegł, pomocnik jego. Odo, został zatrzymany. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-śledcza.

Huragan nad polskim morzem

W nocy z 5 na 6 b. m. wichura w porywach swych nad brzegami morza polskiego posuwała się z szybkością 101 km/godz. Nawalnica szturmowa, która trwa jeszcze, lecz impet jej już nieco zesłabł, osiągała chwilami szybkość wichru 9 stopni według skali Beauporta, w większych porywach 11 stopni. Szybkość szczytowa według tej skali wynosi 12 st., więc przejście wichury miało za sami przebieg prawdziwie huraganowy. Wysoki poziom wód pod Dębkami i Jastrzębią Górą utrzy muje się nadal. Wicher dał się we znaki zwłaszcza antenom. i i stopni w przeliczeniu na kilometry daje 100,8 km/godz.

Budżet w Senacie

Debata generalna. Deklaracja „Ozonu". Mowa prof. M. Michałowicza

W zastępstwie chorego referenta generalnego sen. *Rostworowskiego* zabrał głos przewodniczący Komisji Budżetowej sen. *Jędrzejewicz*, który odesłał senatorów do drukowanego sprawozdania i prosił o przyjęcie U-tawy Skarbowej wraz z budżetem w brzmieniu uchwalonym przez Sejm z poprawkami Komisji senackiej.

DEKLARACJA O. Z. N.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos sen. *Dąbkowski*, który w dłuższym przemówieniu uzasadnia potrzebę powołania do życia organizacji, która skonsolidowałaby większą część narodu.

Mówca powiada:

„Rozumiemy doskonale, że całokształt spraw wielkiego, nowoczesnego państwa składa się z tylu zagadnień trudnych i skomplikowanych, że jednomyślność we wszystkich jest wprost nie do osiągnięcia. Trzeba zatem starannie i rozumnie wyszukać takie kryterium, taki punkt wyjścia, któryby mógł skupić w jednolitym wysiłku możliwe najliczniejsze, najgłębsze szeregi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, idąc za wskazaniem Marszałka Śmigłego - Rydza, przyjął jako takie kryterium hasło obrony Państwa. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać, że Wódz Naczelny, wysuwając je, dodał natychmiast: „Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony".

Mówca tłumaczy, że hasło obrony kraju pojmuje nie w ciasnym znaczeniu tego wyrazu, t. j. w zaopatrzeniu armii w odpowiednią ilość dział, czołgów etc., lecz w szerokim ujęciu tego wyrazu, t.j. w gospodarczym podniesieniu kraju, uprzemysłowienia go i pchnięcia całego naszego życia naprzód.

Kończąc przemówienie, sen. Dąbkowski odczytał następującą deklarację:

„Społeczeństwo Polskie rozumiejąc współczesną rzeczywistość, przyjęło ideę konsolidacji w sposób pozytywny.

Mimo opozycji różnych grup, które w różny sposób starają się ją wypaczyć, ogromna większość społeczeństwa w dalszym ciągu uznaje, że musimy łączyć nasze wysiłki, a nie rozpraszać je, jeśli istotnie chcemy mieć Polskę wielką i potężną.

W liniach generalnych zarysowują się tu następujące spostrzeżenia: W dziale gotowości obrony Państwa stwierdzamy z najwyższą radością i zadowoleniem ogromne postępy w skali rzeczywistości wyjątkowej, jak na ten krótki czas, w którym zostały dokonane.

W dziale polityki zagranicznej możemy skonstatować raz jeszcze nie tylko jej prawidłowość, ale również i fakt wzrastającego uznania dla wartości tej polityki ze strony świata zewnętrznego.

Sytuacja polityczna i gospodarcza naszego Państwa wymaga przejścia na szeroką płaszczyznę programowego działania, obliczonego na dalszą me..

Wejście na tę drogę widzimy w akcji uprzymysłowienia kraju, a w szczególności w rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego i dalszym przekreślaniu granic dawnych zaborów.

Stwierdzając za tym w tej dziedzinie polityki państwowej kierunek rozwojowy ku lepszemu, uważamy za konieczne dalsze planowe i światłe działanie w tym kierunku.

Jako konieczne uzupełnienie działania Rządu widzimy potrzebę skoordynowania prac poszczególnych resortów, co stać się może ważkim czynnikiem dla zjednoczenia społeczeńst. a.

To też głosując za budżetem Państwa i Ustawą Skarbową, tę naszą troskę i ten postulat, chcielibyśmy specjalnie podkreślić".

Zagadnienia kultury

Sen. *Sieroszewski* omawia zagadnienia kultury, a w szczególności sprawy bibliotek i czytelnictwa. Podnosi, ile w Polsce jest w tej dziedzinie do zrobienia, tymczasem Fundusz Kultury Narodowej, został obniżony z 5 milionów do 1 miliona.

Życie w poczekalni

Sen. Art. *Śliwiński* omawia sytuację międzynarodową, która w chwili obecnej nie zapowiada konfliktu zbrojnego w skali światowej, ale nie wróży także pokoju.

Przechodząc do omawiania sytuacji wewnętrznej, mówca twierdzi, że grunt po którym stąpamy jest coraz chwiejniejszy. W umysłach wzmaga się chaos i ferment. Żyjemy w atmosferze niepewności. Niemal wszyscy oczekują czegoś, co ma przyjść, ale każdy oczekuje czego innego. *Życie Polski dzisiejszej jest życiem w poczekalni.*

Stwierdza, że hasło obronności kraju żyje we wszystkich sercach i umysłach, uczyniło wielki, a niezaprzeczony postęp i stanowi drogocenny dorobek całego narodu.

Jasne strony

Nacechowane pesymizmem przemówienie sen. Śliwińskiego znalazło przeciwwagę w mowie sen. *Malskiego*, który wylicza szereg jasnych stron polskiej rzeczywistości, pom. in. dążenie ludności wiejskiej do oświaty, jednolity ruch ludowy, ofiarna postawa całego zespołu pracowników, dźwigających na swych barkach równowagę budżetową.

Mówca powiada:

„O tym wszystkim zapominają ci, którzy twierdzą, że życie polskie jest tak skłócone, że grożą nam poważne niebezpieczeństwa. Groziły nam w 1920 roku i straszniejsze dla nas nie będą. Musimy znaleźć to, co jest wielkością naszą. *Życie na Wschodzie i Zachodzie ukazuje nam złudne miraże, zdaje się niektórym, że lepiej będzie w życiu polskim, jeżeli setki tysięcy rąk będzie się wznosiło na komendę do góry.* Tego rodzaju miraże osłabiają centra woli, utrudniają załatwienie teraźniejszości w warunkach, w których żyjemy".

Za objaw dodatni uważa mówca, że nie mówi się o zmianie konstytucji, lecz wyłącznie o zmianie ordynacji wyborczej. Wszyscy razem musimy to zrobić.

WYPADKI WILEŃSKIE.

W sprawie głośnych wypadków w Wilnie w związku z artykułem w „Dzienniku Wileńskim" mówca oświadczył:

Nie byłbym w porządku z sobą, jako legionista, gdybym jeszcze nie poruszył zagadnienia, które mnie boli. Otrzymaliśmy zdaje się wszyscy od p. Studnickiego z Wilna listy na temat ostatnich zajść w Wilnie. Jest jedna prawda w życiu naszym — legionistów i żołnierzy Komendanta. Honor służby nakazuje nam reagować bez względu na to, kto, gdzie i jak uwłacza imieniu Komendanta. Nie jest istotą, czy dużo bili, czy mniej bili. Ale prawdą jest, że reagować będziemy bez względu na to, czy wymiar sprawiedliwości będzie działał sprawnie, czy mniej sprawnie. Serca nasze i honor żołnierski każą nam reagować natychmiast. (Oklaski).

Następnie zabrał głos sen. *Michałowicz.*

O zaufanie ludu polskiego

Mowa prof. M. Michałowicza

Wysoka Izbo. Wstrząs, który przeżyliśmy po śmierci wskrzesiciela Państwa Polskiego jest rzeczą naturalną... Dwie są teraz możliwości: znaleść przewodnika nowego, lub iść o własnych siłach wysiłkiem zbiorowym...

...Pozostaje nam droga druga, normalna, aczkolwiek ciężka — droga **wysiłku zbiorowego.**

...Konstytucja Państwa Polskiego z dnia 23 kwietnia 1935 r. jest prosta. W swej zasadniczej budowie jest ona trójkątem: na czele stawia władzę Prezydenta Rzeczypospolitej jednolitą i niepodzielną, poniżej—władzę wykonawczą Rządu i władzę kontrolującą i ustawodawczą ciał parlamentarnych...

...Rzeczywistość zadała kłam nakazom naszego podstawowego prawa państwowego. Zamiast pójść drogą jasną, konstytucyjną—wkroczono na drogę mglistej koncepcji i brnięto w niej przez rok cały. Obok Rządu, utworzonego w drodze konstytucyjnej powstała koncepcja wyciągająca rękę po władzę, starająca się zasugerować, iż ona jest władzą właściwą. Przez rok byliśmy świadkami nieprawdopodobnego pogmatwania pojęć.

Art. 5 Konstytucji głosi, że twórczość **jednostki** jest dźwignią życia zbiorowego i że Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia słowa i zrzeszeń. Wbrew zasadzie powyższej, zażądano od obywatela unieruchomienia ruchów jego myśli i „zgleichszaltowania" się pod ciśnieniem nakazu t. zw. organizacji nadrzędnej...

...Obywatel Polski dowiedział się pewnego razu, że szef „Obozu", osoba żadną Konstytucją Rzeczypospolitej nie przewidziana, wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów. Do publicznej wiadomości doszło, że podsekretarz stanu jednego z podstawowych resortów Rządu reprezentuje nie całość Rządu, lecz pewną ograniczoną grupę „Obozu". Zamęt pogłębił się aż do urzędnika w cenzurze, aż do policjanta, funkcjonariusze państwowi zatracili orientację, czy mają się rządzić wieczystym nakazem praworządności i zdrowego rozsądku, czy głosem w telefonie chwilowego rozkazodawcy, z woli chwilowej koniunktury. W ten sposób powstały w Polsce stosunki, które jeden z mówców sejmowych określił dosadnym mianem „Texasu".

Pan Premier Rządu osobistym przykładem i ofiarną pracą stara się naprawiać fatalne skutki wymienionych stosunków. Ale żaden premier nie podoła tak olbrzymiemu zadaniu. Nie sposób bowiem rządzić w cieniu przygodnych nad premierów i opierać ogrom pracy w Polsce o swe osobiste biuro. Trzeba zmienić system pracy, rozłożyć ciężar na głębokie rzędy sił pomocniczych.

Czy mamy te siły pomocnicze? Śmiem twierdzić, że mamy ich nie dość. Siła pomocnicza, to nie ciało ludzkie oparte ciężarem na krzesło przy biurku, — **to charakter.** A tych charakterów w Polsce w t. zw. sferach dzierżących władzę — większą, mniejszą, maluczką — nie jest tak wiele. Odszedł jeden mąż opatrznościowy; pozostało dziesiątki tysięcy mężów „opatrznościowych", ludzi krótkotrwałej koniunktury, człowieczków oczekujących na seryjną dekompozycję, której kolejno pragną ulec.

Czy jest w Polsce aż tak źle? Czy tylko ci ludzie, o których mówiłem przed chwilą, stanowią o potędze Polski. Twierdzę, że nie. Cztery piąte ludności Państwa stanowią chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca. Wykazali oni swą siłę twórczą. Huragan wojny światowej zniszczył $^{9}/_{10}$ Polski. Chłop, robotnik, inteligent pracujący odbudowali Ją swymi rękami i swymi mózgami.

W roku 1920 groza zagłady zawisła nad Polską; chłop, robotnik, inteligent pracujący zasłonili Ją swymi piersiami.

Potężnej wymowy faktów nie przesłonią żadne płachty prasy koniunkturalnej, nie zagłuszą żadne poszepty. Tak samo nie zagłuszą one głosu, który wzrastającym poszumem idzie po całej Polsce — głosu, który pyta, dlaczego tym, którzy Polskę zdobyli, którzy Polskę z ruiny podnieśli, piersiami zasłonili, powiedziano, możecie odejść i odebrano im kartkę wyborczą.

Siłą się udowodnić koniunkturzyści, specjaliści od dekompozycyj, że się Polska rozkłada. **Polska nie rozkłada się.** Polska tężeje; **staje się coraz bardziej zwarta. Zjazdy PPS, zjazdy inteligencji pracującej, zjazdy Stronnictwa Ludowego stawiają na pierwszym miejscu wzmocnienie obronności Państwa; pragną potęgi Rzeczypospolitej.**

Ale potęga Rzeczypospolitej, to nie potęga grupy „elitarnej", którą jeden z mówców sejmowych odważył się nazwać „ghettem wybrańców". Potęga Rzeczypospolitej — to zasada sprawiedliwości społecznej, to pierwszy artykuł Konstytucji kwietniowej, że „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli". Nie można jedną ręką dawać konstytucję, a drugą taką ordynację wyborczą, która przekreśla w życiu codziennym pierwszy artykuł tejże konstytucji.

Pan Marszałek Sejmu w przedmowie do Konstytucji kwietniowej chwali Anglików, nazywa ich wielkimi. Ale właśnie Anglicy, jeżeli są wielcy, to są nimi dlatego, że biorą **na serio** swą konstytucję i posługują się ordynacjami wyborczymi, które podstaw ich konstytucji nie przekreślają.

Instrument ciał parlamentarnych, zbyteczny w ustrojach niewolniczych dawnych i obecnych— jest instrumentem twórczym, niezbędnym w życiu obywateli wolnych, których twórczość wedle art. 5 Konstytucji kwietniowej ma być „dźwignią życia zbiorowego".

Poza tym instrument parlamentu jest wentylem — przyrządem koniecznym w każdym zbiorniku sił, a więc w zbiorniku sił Państwa. Usunąć wentyl, to popełnić czyn szaleńca.

Tymbardziej, że zbiornik sił państwowych, o którym mowa, w tej chwili, to kocioł maszyny państwowej w stałym pogotowiu, na każdą potrzebę, w dzień i w nocy. Szary obywatel i Premier mają prawo do snu, choćby krótkiego, **kocioł maszyny państwowej musi być stale pod parą,** by w chwili potrzeby Państwa złożyło egzamin.

Termin jednego z tych egzaminów zbliża się coraz bardziej. Sytuacja międzynarodowa świata jest, jak wiadomo, bardzo napięta. Sytuacja wewnętrzna musi być do tego czasu w Polsce uregulowana; wentyl w kotle przywrócony. **Ordynacja wyborcza elitarna zmieniona na ordynację powszechną.**

Data 1940 zbliża się z każdą chwilą. Trzeba wzrokiem jasnym spojrzeć tej chwili w oczy. Trzeba uporządkować zasadniczo stosunki w Rzeczypospolitej...

...Wzywam Senat, by oparł się na zaufaniu ludu polskiego.

Powiecie, żem romantyk. Ale romantykiem był wskrzesiciel Polski, romantykiem był także wieszcz, który naród potęgą ducha swego krzepił i jak pielgrzym przez długie lata niewoli prowadził. W roku 1848 przyszedł wieszcz do papieża i wstrząsając jego ramieniem wołał: „Duch Boży w bluzach robotniczych ludu paryskiego".

Ja, zwykły sługa Rzeczypospolitej, mówię do Was: „Duch Boży Polski w ofiarnych piersiach chłopów, w spracowanych dłoniach robotników, w mózgach inteligentów pracujących. **Natchnijmy duchem tym Polskę, a będzie potężna.**

Atak na Rząd

Sen. Bniński stwierdza bankructwo wybujałego parlamentaryzmu, ale z drugiej strony konstatuje, że także ustrój totalny nie może poszczycić się żadnym triumfem. Parlament nasz nie reprezentuje większości społeczeństwa, a to skutkiem wadliwej ordynacji wyborczej i niedopuszczalnych praktyk, jakie miały miejsce w czasie ostatnich wyborów. Opinia publiczna, gdy nie może się swobodnie wypowiedzieć, ucieka się do demonstracji i strajków, i dlatego byliśmy świadkami pożałowania godnych zajść na terenie Małopolski. Tegoroczna dyskusja parlamentarna dowiodła, że w łonie Rządu niema jednolitych zasad politycznych i programowych, że poszczególni ministrowie, a nawet wojewodowie prowadzą politykę na własną rękę, która jest czasem nawet sprzeczna z interesem narodu. Przykładów sprzeczności w polityce Rządu można przytoczyć bardzo wiele. Mówca wymienia sprawę załatwienia zatargu ze Związkiem Naucz. Polskiego. Sposób załatwienia tej sprawy — według mówcy — przez premiera Składkowskiego podrywa zaufanie do Rządu.

Nie zadawala mówcy także oświadczenie w tej sprawie min. Świętosławskiego. Nie ma zaufania do min. Rolnictwa, a min. Spraw Wewnętrznych zarzuca, że nie ma programu w sprawach mniejszości narodowych i nie dąży do usprawnienia administracji.

Opinia publiczna wykazuje brak zaufania do Rządu, a Rząd ten nie szuka oparcia o tę opinię. **Stosunek do prasy jest nacechowany obawą krytyki; system biurokratyczny tępi wszelką krytykę, co prowadzi do tego, że ludzie zasad usuwani są w cień, a wypływają taktycy i żonglerzy.**

Mówca w końcu porusza sprawę wypadków wileńskich i domaga się od wojska poszanowania prawa i dyscypliny.

Następnie przemawiał senator **Gwiżdż**, który szeroko omówił stosunek Czechosłowacji do mniejszości polskiej w tym kraju.

Wypadki małopolskie

Sen. **Róg** stwierdza, że bolszewicy wielkie nadzieje wiązali z wypadkami sierpniowymi w Małopolsce.

Z radością stwierdza, że lud polski w olbrzymiej masie nie usłuchał wezwania do strajku, świadczy to o dojrzałości politycznej mas ludowych. Ale nie znaczy to, żeby lud był zadowolony z obecnego stanu rzeczy. Najważniejszą bolączką jest zbytnie uzależnienie samorządu od władzy administracyjnej.

Przestrzega przed stosowaniem dawnych metod polskich, które znalazły wyraz w przysłowiu „Wolno w Polsce, jak kto chce" i nawołuje do złączenia się wszystkich rzetelnych Polaków w Ozonie.

Cztery ofiary zbrodni

Rodzina generała wymordowana przez ordynansa

Generał St. Kozicki, dowódca dywizji Skierniewic powrócił w niedzielę po dwumiesięcznej nieobecności. Na dworcu przyjmowała go honorowa kompania. Generał udał się do domu. Zastał drzwi zamknięte. Udał się więc do kasyna, gdzie spodziewał się zastać żonę. Gdy jej i tam nie znalazł powrócił w towarzystwie swego adiutanta i kazał wyłamać drzwi.

I wówczas oczom obu oficerów przedstawił się straszliwy widok. Na podłodze w różnych pokojach leżały porąbane straszliwie trupy żony generała 42-letniej Heleny Kozickiej, 5-letniej córki — Lili, jej wychowawczym 18-letniej Zofii Piotrowskiej oraz służącej 18-letniej Zofii Olczakówny.

Ustalono, że zbrodni dokonał ordynans generała Bronisław Janowski. Sypiał on w kuchni. Wstawszy w nocy z piątku na sobotę najpierw zamordował Olczakównę. Następnie ofiarą jego padła generałowa, która zaalarmowana krzykami spieszyła na pomoc. W następnym pokoju zbrodniarz zabił bonę i córeczkę generała.

Wszystkie szafy były pozabijane. Niektóre rzeczy spakowane w tobo!y. Jednak gotówki i biżuterii zbrodniarz nie zabrał. Następnego ranka widziano go w cywilnym ubraniu i z walizką.

Ja..owski ordynans generała ma lat 22, jest analfabetą, pochodzi z Łodzi.

Ustalono, że wraz z mordercą zbiegła kobieta, używającego tego samego nazwiska, uchodząca powszechnie za jego żonę. Ostatnio pracowała ona w kuchni pułkowej jako obieraczka kartofli. Miała ona 3-letniego synka. Bezpośrednio po zbrodni we troje opuścili Skierniewice.

Janowski jest wzrostu niskiego, o wątłej budowie ciała, jego towarzyszka zaś również wzrostu niskiego, o pełnych kształtach, jasno blondynka. Za zbiegłymi wysłano listy gończe.

Z sali sądowej

PROCES O NADUŻYCIA.

W dniu wczorajszym rozpoczął się proces b. sekretarza Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego Mieczysława Twarowskiego, który oskarżony jest o przywłaszczenie pieniędzy, jakie otrzymał na wykupienie z Podlaskiej Wytwórni Samolotów dwuch szybowców dla Klubu.

Oskarżony wpłacił część pieniędzy, a na skradzionym w wytwórni blankiecie firmowym podrobił podpis dyrektora wytwórni i sfabrykował pokwitowanie na niewpłaconą część pieniędzy.

SPRAWA MECENASA WACŁAWA SZUMAŃSKIEGO

Proces adw. Wacława Szumańskiego, skazanego w dwuch instancjach za obrazę ministra sprawiedliwości — został wyznaczony w Sądzie Najwyższym na dz. 4 kwietnia b. r.

I. K.

Wystawa samochodowa w Berlinie

W niedzielę wieczorem została zamknięta w Berlinie tegoroczna wystawa samochodowa. Zwiedziło ją ogółem 789 tys. osób, o 39 tys. więcej niż w przeszłym roku.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Warszawa zł. 36.11.

Uwagi na marginesie

„Przodownica". Chyba nieporozumienie?

Z „lekkiej ręki" p. Cata-Mackiewicza ze „Słowa" Wileńskiego cała prasa odłamów wszelkich reakcji polskiej zostawiła narazie w spokoju Związek Nauczycielstwa Polskiego i skierowała cały swój ból i cały swój gniew przeciwko... „Przodownicy".

Co to jest „Przodownica" i „czyim interesom się wysługuje" — według... „eleganckiego" sformułowania redakcji „Czasu"?

„Przodownica" — to czasopismo Kół Gospodyń Wiejskich. Bóg mi świadkiem: nigdy dotychczas nie słyszałem, by Koła Gospodyń Wiejskich należały do „fołksfrontu". Aliści — zdaniem „Słowa", „Czasu" itd tak właśnie, a nie inaczej wychodzi.

„Przodownica" zamieściła, mianowicie, artykuł, w którym stwierdziła:

1) że Włosi i Niemcy wspomagają faszystów hiszpańskich, dowodzonych przez gen. Franco;

2) że „faszyści hiszpańscy, ściągający do kraju przeciwko Rządowi wojska włoskie i niemieckie, przypominają naszą kiedyś Targowicę";

3) że cała sytuacja międzynarodowa (problem Hiszpanii, problem Chin, groźby pod adresem Austrii i Czechosłowacji) wskazuje na „nienasycone apetyty państw i grup faszystowskich".

Tak postawiła sprawę „Przodownica"... No więc co? Przecie

TO JEST PRAWDA.

Wszyscy o tym wiemy. I my — socjaliści, i ludowcy, i obóz legionowy, i — śmiem przypuścić — nasze M. S. Z... O co tedy chodzi? Panie redaktorki „Przodownicy" napisały to samo, co napisałaby każda patriotka polska. Bo proszę zważyć:

1) czy gen. Franco i jego przyjaciele zaliczają siebie do składu ruchu faszystowskiego? Oczywiście—tak!; sam gen. Franco mówił o tym publicznie z dziesięć razy; gen. Queppo de Llano mówi o tym codziennie prawie z rozgłośni radiowej w Sewilli; „Falanga" nosi odznaki faszystowskie... Więc dlaczegóż akurat „Przodownica" miała zadawać kłam deklaracjom generałów hiszpańskich?...

2) czy Włosi i Niemcy wspomagają czynnie faszystów hiszpańskich? Oczywiście — tak! Niechże p.p. redaktorzy „Słowa" i „Czasu" przestudiują depesze niezliczone, zamieszczane na szpaltach własnych.

3) Czy taki proceder „patriotyczny" przypomina Targowicę? Oczywiście — tak! Odsyłam do dzieł historycznych o Powstaniu Kościuszkowskim.

4) Czy „Przodownica" popełniła jakiś błąd, pisząc o Abisynii, o Chinach i t. d. Oczywiście, nie popełniła żadnego błędu. Tak to jest, jak napisała „Przodownica". Wszyscy o tym wiemy...

Więc o co chodzi?

Dlaczego, jak pisze „Czas", redakcja „Przodownicy" popełniła „występ niesłychany"? Nie rozumiem...

Wszak prasa polska nie ma obowiązku być „agenturą" biur propagandy Berlina, Rzymu i gen Franco...

Nieprawdaż?

* *

Zasada prawa rzymskiego brzmi:

„Sędzia musi być bezstronny a sprawiedliwy".

Mamy w stolicy sędziego śledczego do spraw politycznych, przede wszystkim t. zw. komunistycznych, — p. sędziego Kleinerta. Jak mnie informowano z kół sądowych, p. sędzia Kleinert jest prawdziwym „fachowcem", gdy ktoś jest oskarżony o komunizm, czy też o „komunizowanie".

To też ze zdziwieniem największym przeczytałem w prasie „narodowej" informacje, że p. sędzia Kleinert występuje **zarazem** w roli dygnitarza ze słynnego **„Instytutu do badania naukowego komunizmu"** (nie jestem pewien, czy powtarzam nazwę dokładnie; w każdym bądź razie — coś w tym rodzaju). Przypadkowo czytałem kilka publikacyj tego „Instytutu". Gdybym je wziął dosłownie, **to bym musiał zaliczyć 95% ludności Polski do kategorii „komunizantów".** Nawet siebie samego, i nawet paru co najmniej ministrów aktualnych, — daję słowo!

Pomyślałem po przeczytaniu **„no, psychoza! Kwestia psychiatrów, nie kwestia polityków".** I machnąłem ręką. Dowiaduję się teraz, że „bojowy" sędzia śledczy do spraw odnośnych ma być rzekomo współkierownikiem onego „Instytutu".

To chyba nieporozumienie? Należałoby sprostować dziwaczne wiadomości prasy „narodowej"...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sprawy hiszpańskie

OŚWIADCZENIA DR. NEGRINA.

Premier Rządu hiszpańskiego, dr. Negrin, przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym przedstawił sytuację Hiszpanii republikańskiej. Na temat wojny oświadczył premier:

„Hiszpania może stawić czoło swym wrogom. Mogłaby to czynić znacznie prędzej, gdyby rozporządzała potrzebną ilością broni. Według środków, jakimi rozporządzamy, wojna może trwać jeszcze rok, półtora roku. W razie posiadania broni, wojna trwałaby najwyżej 2 — 3 miesięcy. Cały świat winien być zainteresowany w tym, by wojna nie trwała dwóch lat, by skończyła się przed jesienią. Gdyby na wiosnę można było przewidzieć koniec wojny, toby to podziałało zupełnie inaczej, niż przeciąganie się wojny. Jeżeli potrwa jeszcze rok, to mogą nastąpić powikłania, które mogą wybuchnąć każdej chwili. I jeżeli nie powstrzyma się krajów totalnych, to nadal będą wojowały, tu albo gdzieindziej".

Zapytany w sprawie przyznania gen. Franco praw strony wojującej, dr. Negrin oświadczył:

„Dla nas projekt ten jest nie do przyjęcia. Potępia go prawo międzynarodowe. Można uznać taki lub inny rząd, jeżeli się go uważa za legalny. Ale jak mógłby który naród uznać rokoszan i dostarczyć im broni, będąc jednocześnie związany świętym paktem, jakim jest pakt Ligi Narodów?"

MANIFEST INTELEKTUALISTÓW.

Pod wrażeniem mowy premiera Negrina, której streszczenie podaliśmy przed paru dniami, przeszło 100 uczonych i artystów Hiszpanii republikańskiej ogłosiło manifest, w którym oświadczają swą solidarność z wywodami premiera i przyrzekają mu swą pomoc aż do zupełnego zwycięstwa w walce o wolność narodu hiszpańskiego.

Uczeni i artyści zwracają się jednocześnie do uczonych, pisarzy i artystów całego świata o poparcie ludu hiszpańskiego, walczącego nietylko w obronie własnej — lecz również w obronie wolności i kultury całego świata.

Jako jeden z pierwszych, podpisał manifest, głośny pisarz Jacinto Benavente, laureat nagrody Nobla.

GŁOS LLOYD GEORGE'A.

Na zebraniu Stow. Walki o Pokój w Londynie, nadesłał Lloyd George depeszę następującej lapidarnej treści: „Eden i Cranborne dowiedli, że Rząd angielski skapitulował przed groźbami dyktatorów. Pod maską rzekomego wycofania wojsk, **wolność Hiszpanii ma być zdruzgotana przez lotnictwo i artylerię niemiecko - włoskie,** a Liga Narodów ma być okaleczona".

CHWALĄ SIĘ!

Prasa włoska chełpi się, że w ostatnich walkach o Teruel jednego tylko **dnia 173 samoloty włoskie** bombardowały nieustannie okopy armii republikańskiej.

Takich „drobiazgów" londyński komitet „nieinterwencji" nie przyjmuje nawet do wiadomości.

Ani takiego faktu, że—jak doniosł Min. Obrony Hiszpanii ludowej — generał Zander, szef legionu „Kondor" i wszystkich niemieckich sił wojskowych, czynnych w Hiszpanii, jest tym samym Zanderem, który figuruje w wydawnictwie „Deutsche Luftwaffe" (Niemieckie lotnictwo wojenne) jako szef szóstego sektoru niemieckiej floty powietrznej.

AMERYKA PO STRONIE HISZPANII REPUBLIKAŃSKIEJ.

„News Chronicle" donosi z Nowego Jorku" że 75 proc. osób — które wzięły udział w ankiecie Amerykańskiego Instytutu Opinii Publicznej (jest to instytucja prywatna, badająca stosunek opinii publicznej w najrozmaitszych sprawach) wypowiedziało się za Hiszpanią ludową.

Jestto już druga ankieta. W pierwszej — w roku 1937 — za Hiszpanią ludową oświadczyło się 65 proc.

NAUCZYCIELE W UNIFORMACH

Burmistrz miasta Bilbao, okupowanego przez faszystów, wydał rozkaz, by wszyscy nauczyciele nosili uniformy: czarne spodnie, niebieską koszulę, czerwony beret. Wszyscy też muszą nosić oznakę „falangowską" (faszystowską).

Polityka zagraniczna Francji

O bezpieczeństwo Europy

Większością 439 przeciw 2 głosom wyraził parlament francuski rządowi votum zaufania w polityce zagranicznej i przyjął rezolucję w duchu „narodowej godności, utrzymania pokoju i poszanowania traktatów w ramach zbiorowego bezpieczeństwa i Ligi Narodów".

Około 100 deputowanych prawicowych wstrzymało się od głosowania. Manifestowali w ten sposób nie przeciw tradycyjnej polityce Francji, lecz przeciw trudnemu położeniu międzynarodowemu, za które czynią odpowiedzialnymi rządy „Frontu Ludowego".

Pod wpływem ofensywy osi Berlin — Rzym i po dymisji p. Edena odezwały się we Francji głosy, **domagające się odwrotu od tradycyjnej polityki sojuszów i zobowiązań dyplomatycznych w środkowej i wschodniej Europie.** Są to głosy nieliczne, ale nie należy ich lekceważyć. Mogłyby one zyskać na sile, gdyby opinia publiczna w krajach z Francją sprzymierzonych uległa taktyce siedzenia na kilku stołkach i defetystycznemu nastrojowi: ratuj się, kto może. Rząd i parlament francuski wykazali podczas debat zagranicznych zdecydowaną siłę oporu przeciw wszelkim planom „pokojowego" lub zbrojnego zamachu na terytorialną całość powojennej Europy. Stanowisko to podyktowane było nie tylko wielką dojrzałością polityczną i francuską racją stanu, lecz także głębokim poczuciem odpowiedzialności za losy pokoju europejskiego i za bezpieczeństwo państw z Francją sprzymierzonych.

Zbyt szczupłe są ramy niniejszego artykułu, żeby w wyczerpujący sposób przedstawić poglądy ważniejszych mówców. Ograniczymy się do zarejestrowania kilku głosów ważniejszych, żeby choć częściowo wypełnić lukę w prasie polskiej. **Nasze oficjalne i półoficjalne agencje telegraficzne nie uważały za właściwe i potrzebne poinformować polskiej opinii publicznej, jakie stanowisko zajmuje sprzymierzona z nami Francja w sprawach polityki zagranicznej, a więc i w sprawach, dotyczących naszego własnego bezpieczeństwa.**

Niemcy — oświadczył p. Mistler, przewodniczący komisji zagranicznej—które od lat ryją pod traktatami, doszły do klauzul terytorialnych i przez politykę protegowania mniejszości niemieckich przygotowują sobie platformę, celem dokonania straszliwych operacyj. **Niektórzy nasi przyjaciele wchodzą na drogę neutralności. Inni szukają kontr - asekuracji.** Czas dla nas, byśmy **wrócili do starej polityki równowagi europejskiej** i ogłosili, że co do Renu, Morza Śródziemnego, **Europy środkowej są granice, poza którymi wszelkie nasze siły byłyby natychmiast zaangażowane,** i to w ścisłym porozumieniu z Anglią.

Po przemówieniu p. Flandina, którego poglądy przedstawiliśmy w poprzednim artykule, zabrał głos deputowany Reynaud, koncentrując główny swój atak przeciw swemu przedmówcy i jego nawoływaniu do odwrotu Francji od reszty Europy, położonej na wschód od Rzeszy.

Jeżeli Niemcy się spodziewały— oświadczył p. Reynaud—że z tych debat wyniknie przewrót naszej polityki i wola abdykacji Francji, to mogę skonstatować, że się omyliły. **Musimy wybierać między utrzymaniem równowagi europejskiej i odwrotem (demission) Francji.** Taki „odwrót" — powiadają niektórzy — to pokój. Moim zaś zdaniem—to wojna. **Polska i kraje Europy środkowej wiedzą, że gdyby Francja znikła, to byłyby i one zmiażdżone. Masy ludowe tych krajów to zrozumiały.**

Gdyby raz powstał straszliwy blok germański w myśl żądań Hitlera, to Niemcy żądałyby od nas kolonij, Alzacji i Lotaryngii, dostępu do Atlantyku. Czy linia Maginota wystarczyłaby? (jak radził p. Flandin), Bylibyśmy wciągnięci w wojnę bez honoru — i bez poparcia jednego przyjaciela, Anglia nie chce zaciągać zobowiązań co do Europy środkowej, nie przestanie jednak być zbawienną groźbą przeciw ewentualnemu napastnikowi. Nie może ona dopuścić do zmiażdżenia Francji, lecz co się tyczy Europy środkowej, to naszą jest rzeczą stanąć na czele.

Nasz odwrót od Europy—stwierdził premier Chautemps — sprowadziłby nieuniknienie podporządkowanie małych narodów pod hegemonię (panowanie) wielkich mocarstw, które nałożyłyby na nas jeszcze twardsze warunki, niż na kraje, które byśmy porzucili. Jedni nam zalecają — wywodził minister spraw zagranicznych Delbos — politykę abstynencji i odwrotu ku zachodowi. To znaczyłoby, iż Francja zapomniałaby — poza ojcowizną materialną— bronić swej ojcowizny moralnej: poszanowania swych zobowiązań i solidarności z Europą. **Odwrót Francji sprawiłby, że wkrótce sama byłaby zagrożona.**

Drudzy — mówił p. Delbos pod adresem komunistów — chcieliby z Francji zrobić żandarma Europy. Rząd odrzuca zarówno izolację w bierności, jak i izolację w akcji.

Min. Delbos odrzucił więc obydwa kierunki, i ten kierunek, który nawołuje do odwrotu Francji (jak p. Flandin) i ten kierunek, który prze do nierozważnych akcyj (jak komuniści). **Pierwszy prowadzi do „dyslokacji" (rozbicia) francuskich przyjaźni i sojuszów; drugi zaś do awantury.**

Debaty o polityce zagranicznej w parlamencie francuskim wskazują wprawdzie, że Francja trwa niezmiennie przy swej tradycyjnej polityce sojuszów i zbiorowego bezpieczeństwa. Odsłaniają jednak równocześnie, **że potężne siły zewnętrzne prowadzą uporczywy i śmiały atak, celem odwrócenia Francji od państw środkowej i wschodniej Europy, żeby je podporządkować hegemonii, czyli panowaniu bądź osi Berlin — Rzym, bądź 100-milionowemu blokowi hitlerowskiemu.**

Stanowisko, które zajął jednomyślnie parlament francuski w obliczu rokowań włosko - angielskich i ewentualnych rokowań z Niemcami, powinno być dla nas **zachętą, ale i ostrzeżeniem. Za jakiego jednak powodu były te debaty pominięte milczeniem przez nasze biuro prasy i propagandy i przez nasze oficjalne agencje prasowe? Jest to milczenie chyba aż nadto wymowne.**

BENEDYKT ELMER.

Dokoła procesu moskiewskiego

Oświadczenie tow. Dana

OŚWIADCZENIE TOW. DANA.

Jeden z oskarżonych w procesie moskiewskim, Czernow, zeznał jakoby tow. Dan, znany przewódca „mieńszewików" miał pośredniczyć między nim, Czernowym, w nawiązaniu stosunków z niemieckim kontrwywiadem.

Tow. Dan złożył redakcji „Populaire" oświadczenie, w którym stwierdza kategorycznie, że nigdy nie spotykał Czernowa, nigdy nie miał z nim żadnych stosunków — ani bezpośrednio, ani pośrednio — i że go w ogóle nie zna.

TROCKI: „TOTALNY IDIOTYZM".

W obecnym procesie, jak w poprzednich, centralną figurą jest wciąż Trocki. Na wiadomość o nowym procesie, Trocki nadesłał z Meksyku do Europy depeszę, w której stwierdza, że proces jest *„potwornym nonsensem i atakiem wariata, wyposażonego w olbrzymią władzę. Oskarżenia są nasycone duchem totalnego idiotyzmu".*

KTO NASTĘPNY?

Z poprzednich procesów wiadomo, że oskarżeni w zeznaniach swych denuncjują różne osoby, które później z kolei znajdują się na ławie oskarżonych. Tak postępował Kamieniew, później Radek (wciągając Tuchaczewskiego) i wielu innych.

W obecnym procesie padło już siedm nazwisk, mianowicie: Rudzutak, b. członek Politbiura; Osiński, szef urzędu statystycznego; Jakowlew, prezes komisji rolnej partii komunistycznej; Bergamow, kierownik polityczny urzędu wielkiej północnej drogi morskiej; Antipow, sekretarz Centr. Komitetu Wykonawczego; Wariechin, sekretarz partii komunistycznej na wschodzie Syberii, na pograniczu Mandżurii.

Są to kandydaci na oskarżonych w następnym procesie.

Kto może się uczyć w Polsce?

„Środowisko społeczne młodzieży, a jej wykształcenie". Wydawnictwo Referatu Statystycznego Min. W.R. i O.P., pod redakcją dr. *Mariana Falskiego*, Warszawa 1937 Skład Główny „Nasza Księgarnia" Związku Nauczycielstwa Polskiego.

II.

Oficjalnie Polska ma powszechne nauczanie. Już dawniejsze publikacje statystyczne powiedziały, że nie wszystkie dzieci mogą się dostać do szkoły, choć dziecko 7-letnie podlega obowiązkowi szkolnemu tak, jak młodzieniec 21-letni obowiązkowi służby wojskowej. Nie wszystkie dzieci chodzą jednak do szkoły. Minister Świętosławski pocieszał nas, że liczba nie przyjętych nie dochodzi do miliona, ale poseł Pochmarski twierdził, że w wieku od 7—20 lat 3 miliony osób nie korzystają ze szkoły ani kursów dokształcających. Skąd się bierze ta cyfra? Jakże to jest naprawdę? Na te niepokojące pytania poszukajmy odpowiedzi w statystyce urzędowej.

Więc przede wszystkim reforma p. Jędrzejewicza z 1932 r. miała objąć przedszkola. Okazuje się, że z dzieci, wchodzących do szkoły powszechnej tylko 10% było w przedszkolach. To szczęśliwe są to jednak przede wszystkim dzieci w miastach i w najwyższym procencie (40%—50%) dzieci inteligencji, starannie wychowywane. Wieś w ogóle ma znikomą ilość przedszkoli. Przy dworach jest ich trochę dla dzieci robotników rolnych, korzysta z nich 5% dzieci, wchodzących do szkoły. Dzieci chłopów drobnych gospodarzy wyjątkowo chyba mają przedszkola — stanowią one 1% zapisujących się do szkoły powszechnej. Ponieważ uczęszczanie do przedszkoli pomaga w nauce szkolnej, więc między dziećmi ludności stosunkowo najlepiej usytuowanej i najgorzej usytuowanej z drugiej strony wytwarza się na samym początku nauki szkolnej duża różnica.

Nie ma pomocy społecznej ani państwowej dla dzieci biedaków, dla matek, które z bólem serca zamykają na klucz maleństwa w mieszkaniach, idąc do pracy. Nie ma opieki nad dziećmi, których rodzice nie rozumieją znaczenia przedszkoli; takie dzieci wchodzą do szkoły ciemne, nierozwinięte, onieśmielone nowymi warunkami, nie umiejące powiedzieć, jak się nazywają.

Różnica między nimi a ich szczęśliwszymi kolegami z czasem coraz bardziej się pogłębia, a przede wszystkim wykopuje się przepaść między wsią i miastem. Do szkół 7-klasowych z 7 nauczycielami chodzi 80%—93% dzieci ludności nierolniczej, a tylko do 20% dzieci chłopów. Reszta, t. j. 80%—90% dzieci chłopskich chodzi do szkół wiejskich 4-klasowych, przeważnie z 1 nauczycielem. Że nauka tam, gdzie nauczyciel ma równocześnie dzieci w różnym wieku, nie może iść tak, jak w porządnych klasach, z których każdą kto inny prowadzi, to rzecz jasna dla każdego. Dlaczego po wsiach są takie szkoły? Oto skupienie dzieci jest tam mniejsze, brak dobrych dróg i komunikacji utrudnia przychodzenie do szkoły z daleka. Na każdego nauczyciela liczyło się dawniej 40 dzieci, dziś nominalnie 60, ale wiadomo, że są nauczyciele, uczący przeszło 100 dzieci. Reforma p. Jędrzejewicza dała ludności wiejskiej z reguły szkółki 4-klasowe. Tam nawet, gdzie było już przedtem 5 klas, obcięto jedną. Prawica społeczna, choć w ogóle zwalcza reformę szkolną Jędrzejewicza, to jedno w niej pochwala. W „Kwartalniku Pedagogicznym", organie „chrześcijańsko - narodowych" nauczycieli szkół powszechnych pan Jaxa-Bykowski do zalet reformy zalicza „stwierdzenie realności i konieczności różnicy między szkołą miejską a szkółką wiejską i to nietylko na dziś, ale i na przyszłość" (1). To jest przynajmniej powiedziane jasno; chłop ma być z reguły głupszy od mieszkańca miasta.

Ale wracajmy do statystyki.

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

Oskarżeni w procesie moskiewskim

przyznają się do czynów, których nie dokonali

Jeden z głównych organów partii radykalnej „Oeuvre", omawiając przebieg procesu moskiewskiego, przytacza zaprzeczenia, jakie w związku z zeznaniami oskarżonych ogłaszają publicyści i politycy, a nawet osobistości apolityczne, które zostały przez oskarżonych zamieszane do sprawy. „Oeuvre" wymienia na pierwszym miejscu sprawę znanego prosowieckiego publicysty Emila Bure. co do którego Rakowski oświadczył, że odbył z nim w czasie podróży Lavala do Moskwy rozmowę, inspirując go w kierunku niechętnym do zbliżenia francusko-sowieckiego. Otóż Bure, zanim jeszcze został wymieniony w procesie moskiewskim, ogłosił przed 3 dniami na temat procesu moskiewskiego artykuł, w którym przytoczył, że w czasie podróży do Moskwy z Lavalem pragnął spotkać się z Rakowskim, jednakże bezskutecznie, gdyż ze strony przedstawicieli służby prasowej Kominternu uniemożliwiono mu to spotkanie, a nawet dano do poznania, że spotkanie takie mogłoby Rakowskiemu zaszkodzić. „Oeuvre" pisze, że po tym oświadczeniu Bure przychodzą teraz spontaniczne przyznania się oskarżonych w procesie, przy czym Rakowski twierdzi, że z Bure spotkał się, co jest oczywistą nieprawdą, ponieważ wszyscy dziennikarze francuscy, którzy wraz z Bure byli w Moskwie, stwierdzić mogą, że Bure nie mógł mieć spotkania z Rakowskim.

W dalszym ciągu „Oeuvre" zamieszcza kategoryczne zaprzeczenie publicystki socjalistycznej Magdaleny Paz, która stwierdza, że w roku 1928 w ogóle nie była w Berlinie i że wobec tego nie mogła w tym czasie spotkać się Krestinskim, którego nigdy w życiu zresztą nie spotkała.

Inny publicysta francuski Alfred Rosmer stwierdza również na łamach prasy paryskiej, że w r. 1928 w ogóle nie był w Berlinie i że nigdy w życiu Krestinskiego w Berlinie nie spotkał.

B. deputowany francuski Nicole, którego również w swych zeznaniach wymienił Rakowski, ogłasza oświadczenie, że w r. 1927 w ogóle nie spotkał Rakowskiego ani w Rayat, ani gdzieindziej i że w ogóle go nie znał.

Wreszcie „Oeuvre" przytacza kategoryczne oświadczenie angielskiej działaczki Czerwonego Krzyża lady Paget, która również stwierdza zupełną fantastyczność danych z zeznań Rakowskiego.

Komitet Uczczenia Pamięci Andrzeja Struga

W Warszawie powstał Komitet Uczczenia Pamięci Andrzeja Struga.

W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele kikudziesięciu instytucyj i stowarzyszeń oraz grono osób z pośród towarzyszów pracy zmarłego Wielkiego Pisarza.

Zadaniem Komitetu jest przede wszystkim uczczenie pamięci Zmarłego przez spopularyzowanie Jego pismo i zaznajomienie najszerszego ogółu z Jego życiem i pracą.

Przewodnictwo honorowe Komitetu objął Ludwik Krzywicki.

Wiceprezesami honorowymi wybrani zostali Wacław Berent, Stanisław Bukowiecki i Zofia Nałkowska.

Komitet wyłonił Wydział Wykonawczy w następującym składzie: przewodniczący — Stanisław Thugutt, wiceprzewodniczący — Jan N. Miller, Adam Próchnik, generał Mariusz Zaruski i Bronisław Ziemięcki. Sekretarze — Edward Kozikowski i Julian Maliniak.

Członkowie Wydziału: Maria Dąbrowska, Regina Fleszarowa, płk. January Grzędziński, Marceli Handelsmann, Bolesław Hryniewiecki, Irena Kosmowska, Manfred Kriedl, Leon Kruczkowski, Mieczysław Michałowicz, Stanisław Stempowski, Zygmunt Szymanowski, Teofil Wojeński i Leon Chrzanowski.

Do Komisji Finansowej wybrano Hipolita Gliwica, Mieczysława Szerera i Zygmunta Szymanowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej powołano Faustyna Czerwljowskiego, Jana Gebethnera i Józefa Ziabickiego.

Komitet ma tymczasową siedzibę w Związku Zawodowym Literatów Polskich, Warszawa, ulica Pierackiego 16A, pod którym to adresem należy kierować korespondencję oraz ofiary na fundusz uczczenia Pamięci Andrzeja Struga. Pod tym samym adresem Komitet prosi o nadsyłanie wszelkich materiałów, dotyczących działalności i pracy życiowej Andrzeja Struga.

Losy Woroszyłowa

Według krążących w Moskwie uporczywych pogłosek należy spodziewać się bardzo gwałtownego spadku popularności obecnego komisarza wojny marszałka Woroszyłowa. Trudno przewidzieć dziś, czy marszałek Woroszyłow w ogóle zostanie usunięty ze swego stanowiska a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego zastępca Fedko, należy jednak bezwzględnie spodziewać się poważniejszych zmian w tym resorcie. (ATE).

Niemoeller

W berlińskich zborach Bekentniskirche zawiadomiono wczoraj licznie zgromadzonych wiernych o stanie sprawy pastora Niemoellera. Po zakończeniu postępowania sądowego pastor Niemoeller przeniesiony został obecnie do obozu koncentracyjnego Sachserhausen.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Konferencja Okręgowa P. P. S.

W niedzielę, dnia 20 lutego b. r., w pięknie udekorowanej sztandarami, obrazami i zielenią sali Powiatowego Związku Gospodarczego odbyła się doroczna okręgowa Konferencja P. P. S.

Wzięło w niej udział 68 delegatów i 18 gości, reprezentujących 39 miejscowości okręgu. Bardzo licznie reprezentowane były także powiaty: Żywiecki z Milówką, Wadowicki z Andrychowem i b. Oświecimski.

Na wstępie orkiestra T. U. R. z Mikuszewic odegrała pieśni robotnicze.

Zagaił obrady tow. Pysz, poczym uczczono pamięć zmarłych towarzyszy, oraz złożono w dwuminutowym milczeniu hołd pamięci, A. Struga i Sokołowskiego, b. członka OKR. zmarłego w Andrychowie. Sekretarza gen. CKW., tow. Pużaka powitali zebrani serdecznymi oklaskami. Z kolei, po powitaniu przedstawicieli bratnich organizacyj: ttow. Rozmera, Schuberta i Rudolfa Klimczaka, jednomyślnie wybrano prezydium w następującym składzie:

Tow. Rudolf Klimczak — przewodniczący; zastępcy ttow. Karkoszka, Midor, Zemanek; sekretarze: ttow. Krzemień i Sromek. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu przemawiali: ttow. Rozner, imieniem Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zaw.; Schubert — imieniem Powiatowego Związku Gospodarczego; Klimczak — imieniem Kl. Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego.

Tow. Pysz złożył sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu P. P. S. za 1937 r. Ze sprawozdania wynika, że ruch socjalistyczny w okręgu znacznie się ożywił. Endecy, mimo wielkiego wkładu sił i pieniędzy, nie zdołali pozyskać klasy pracującej, chociaż działali z wielką zaciekłością przeciwko P. P. S. Obecnie przygotowujemy się do nowych zadań walki o przywrócenie pełnych demokratycznych praw wyborczych do parlamentu i samorządu.

Witany oklaskami tow. Pużak wygłosił referat o celach i zadaniach P. P. S. Omówił aktualne zagadnienia bieżące, stosunek PPS. do stronnictw nam wrogich, jak endecy i OZN., oraz, wskazał na potrzebę współpracy ze Stronnictwem Ludowym i wznowienie propagandy za nowymi demokratycznymi wyborami do Sejmu i Senatu. Oddzielnie poruszył sprawę organizowania młodzieży robotniczej, oraz tworzenia ruchu spółdzielczego pod sztandarami PPS.

Tow. Zawierucha przedstawił preliminarz budżetowy OKR. i prasowy za 1938 r. przy czym zreferował dobre i słabe strony naszej pracy w okręgu, nawołując delegatów do zwiększenia czujności wobec ataków faszystowskich na prawa i wolność klasy robotniczej, do odrzucenia wszystkiego, co nas dzieli i zabrania się do energicznej pracy w terenie. Został nagrodzony oklaskami.

W obszernej dyskusji zabierali głos ttow. Gardorski, z Komorowic, Graca z Żywca, Karkoszka z Andrychowa, Kraus z Komorowic i Zarębski z Starej Wsi, Mędrzak z Lipnika, Midor z Pietrzykowic, Pysz z Białej, Wróbel z Pisarzowic, Smolec z Zagórnik, Pękala z Andrychowa, Fediuk ze Sporysza, Jura z Koniernic.

Wszyscy delegaci solidaryzowali się z wygłoszonymi referatami, poruszając przy tym sprawy organizacyjne w swych miejscowościach.

W rezolucji, jaką uchwalono na Konferencji delegaci całkowicie solidaryzują się z uchwałami XXIV Kongresu P. P. S. i Rady Naczelnej, przy czym wyrażają pełne zaufanie CKW., oraz podziękowanie za ofiarną pracę tow. Pużakowi.

Konferencja potępiła antysemityzm i napady endeckie na organizacje i działaczy, oraz postanowiła walczyć z zarazą endecką, która ma zadanie osłabić bojowość klasy pracującej, walczącej o swe prawo do życia i wolności.

Konferencja wyraziła hołd i cześć dla Hiszpanii ludowej, zgłaszając w tej sprawie żywotne postulaty.

Konferencja wyraziła stanowcze żądanie rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania nowych demokratycznych pięcioprzymiotnikowych wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych, — jednocześnie zaprotestowała przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do pięciu największych miast Polski, pozbawiającej masy ludności istotnego wpływu i znaczeniu na losy samorządu.

Z kolei uchwalono absolutorium Okręgow. Komitetowi PPS., po czym wybrano jednogłośnie do nowych władz partyjnych okręgu:

a) O. K. R. tow. tow. dr. *Gross, Pysz, Klimczak, Zawierucha, Zemanek, Kos, Karkoszka, Pękala, Krzemień, Nosal, Midor, Graca, Dymczek, Frączkiewicz, Hałat, Kępys, Łuszczak.*

b) KOMISJA REWIZYJNA: *tow. tow. R. Szubert, Marek Kaufer, Tomiak, Schramek, Pysz z Leszczyn.*

c) SĄD PARTYJNY: tow. tow. *dr. Gross, Zawierucha, Dąbrowski, Kraus, Pietrzyk.*

Po zreasumowaniu wyników obrad przez przewodniczącego konferencji, tow. Klimczaka, w podniosłym nastroju zakończono obrady o godz. 16 min. 30, wznosząc okrzyki na cześć PPS. Delegaci, rozchodząc się, śpiewali „Czerwony Sztandar".

Zwolnienie z aresztu Ks. Pozzo di Borgo

PARYŻ (PAT). Sąd wydał nakaz tymczasowego zwolnienia z aresztu ks. Pozzo di Borgo, oskarżonego w aferze C. S. A. R.

Wypuszczenie na wolną stopę księcia Pozzo di Borgo wywołało polemikę na łamach prasy paryskiej. Dzienniki prawicowe podkreślają, że ks. Pozzo di Borgo był tylko honorowym prezesem organizacji legalnej, jaką był związek Samoobrony Antykomunistycznej i że wogóle ze sprawą tajnej organizacji terrorystycznej CSAR nie miał nic do czynieina.

Natomiast zwolnienie obu tych aresztowanych wywołuje prawdziwą burzę na łamach prasy lewicowej, która uważa decyzję powziętą na posiedzeniu gospodarczym za przejaw słabości i zbyt daleko idącej pobłażliwości w stosunku do spiskowców.

Opowieści drutów telegraficznych

MIN. BECK W RZYMIE

W niedzielę wieczorem przybył do Rzymu min. spraw zagr. Polski p. Beck.

NA POŁUDNIOWYM OCEANIE SPOKOJNYM

Prezydent Roosevelt podpisał rozporządzenie publikujące aneksję wysp Kanton i Henderbury, położonych na południowym Oceanie Spokojnym — przez Stany Zjednoczone. Obie te wyspy należą do grupy wysp Pheonix i były uważane za własność W. Brytanii.

WIELKIE MANEWRY FLOTY W. BRYTANII

Wielkie manewry połączonych angielskich „homme flaet" i floty śródziemnomorskiej, mające się odbyć na Atlantyku na wysokości Gibraltaru (na zachód od Gibraltaru) rozpoczną się w poniedziałek.

Prasa podkreśla, że mające się odbyć manewry są większe od tych, które przeprowadzono swego czasu podczas konfliktu abisyńskiego i związanego z nim kryzysu na Morzu Śródziemnym.

KONGRES POLAKÓW W NIEMCZFCH

W niedzielę w Berlinie odbył się pierwszy kongres Polaków w Niemczech.

9 rannych w katastrofach samochodowych

Na zakręcie na szosie pod Miedzeszynem wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa, w której odniosło rany 7 osób.

W kierunku Warszawy jechała z Otwocka taksówka, prowadzona przez Wincentego Karolickiego z pasażerem Abramem Weisbrumem i jego żoną. W przeciwnym kierunku zdążał samochód prywatny, należący do Tadeusza Nojdinga, w którym znajdowało się 2 mężczyzn i jedna kobieta. Na zakręcie pod Miedzeszynem nastąpiło zderzenie Wszyscy zostali ranni odłamkami szkła.

Policja prowadzi dochodzenie.

* * *

W dniu niedzielnym o 11 rano zdarzyła się na *szosie Piotrków — Łódź* katastrofa samochodowa, której ofiarą padli dyrektor fabryki „Kabel" w Warszawie, Piotrowski wraz ze swoją małżonką.

Szczegóły katastrofy miały przebieg następujący.

Z Warszawy do Łodzi jechały dwa samochody. W pierwszym samochodzie jechali szwagier, siostra oraz goście dyrektora Piotrowskiego, w drugim aucie za nimi jechał dyrektor Piotrowski wraz ze swoją małżonką.

Gdy samochody znalazły się na 15 kilometrze pod Strykowem, dyrektor Piotrowski postanowił prześcignąć pierwszy samochód i w tym celu dodał mocnie gazu. To przyczyniło się do tragicznego wypadku.

W odległości kilkuset metrów zdążał do Łodzi właściciel cukierni „Ziemiańskiej" w Warszawie oraz właściciel kawiarni *„Europejskiej"* w Łodzi, p. Karol Albrecht, który rannym udzielił pierwszej pomocy.

Konferencja Związków Zawodowych w Rzeszowie

Z polecenia Centralnej Komisji Związków Zawodowych zwołana została na niedzielę dnia 27 lutego br. w Rzeszowie konferencja związków zawodowych.

Na konferencję przybyli z ramienia Centr. Komisjii ttow.: Kwapiński i Topinek. Przybyli delegaci z następujących miejscowości: **Sandomierza, Niska, Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Krosna i Rzeszowa.**

W konferencji wzięli udział sekretarze okręgowi: t. Pilek (górnicy), t. Florków (metalowcy), t. Majlich (budowl.).

Przewodniczył tow. Mirek, sekretarzował tow. Pilch, sekretarz okręgowy górników z Krosna.

Przemówienia wygłosili ttow.: Kwapiński i Topinek, poczym delegaci składali sprawozdania z wymienionych miejscowości.

Konferencja miała charakter informacyjny. O sprawie utworzenia Okręgowej Komisji Zw. Zaw. na COP i okręgowego sekretariatu zadecyduje Centralna Komisja Zw. Zaw. w Warszawie.

Ze Stanisławowa

O rozszerzenie leczenia zapobiegawczego

W roku ubiegłym, poza kilku nauczycielami, urzędnicy nie otrzymywali w okresie urlopów skierowań do sanatoriów, bowiem wojewódzka Ubezpieczalnia w Stanisławowie otrzymała zaledwie po jednym miejscu w sanatoriach ZUS w Iwoniczu lub Krynicy, co jest bezwzględnie za mało.

Obecnie w obliczu zbliżającego się sezonu urlopowego, apelujemy do władz Ubezpieczalni o zwiększenie przydziału miejsc w sanatoriach, z których — jak się dowiadujemy — korzysta zbyt wiele osób prywatnych, a za mało ubezpieczonych.

Pracownicy umysłowi, źle wynagradzani, obciążeni podatkiem specjalnym, pracujący w fatalnych warunkach, potrzebują bardzo leczenia zapobiegawczego. Przy dzisiejszych stosunkach choroba pracownika jest źle widziana, leczyć się on więc może raczej podczas urlopu.

Wierzymy, że władze nadzorcze zajmą się tą sprawą i znacznie zwiększą przydział miejsc na poszczególne ubezpieczalnie.

NIEDZIELA W SPORCIE

NA BOISKACH PIŁKARSKICH POLSKI

W Warszawie rozegane zostały treningowe mecze piłkarskie z udziałem drużyn ligowych.

Warszawianka spotkała się z CWS bijąc go 6:2 (2:0). Boisko było bardzo ciężkie. Poziom zawodów słaby.

Polonia spotkała się z Drukarzem, zwyciężając go 6:0 (2:0).

Mecz Czechowice — Lauda wygrały Czechowice 4:3.

W *Krakowie* odbył się mecz pomiędzy Cracovią i Pogonią katowicką, zakończony zwycięstwem Cracovii 5:0 (1:0).

W *Poznaniu* w towarzyskim meczu piłkarskim osłabiona Warta przegrała z miejscową Legią 1:4 (0:1).

W *Toruniu* w towarzyskim meczu piłkarskim WKS Gryf zremisował z KPW Pomorzaninem 5:5. Do przerwy prowadził Pomorzanin 4:0. — WSK Gryf wyrównał dopiero w ostatnich minutach.

TEAM „A" BIJE TEAM „B" 5:2.

W niedzielę rozegrany został w Katowicah treningowy mecz piłkarski przed wyjazdem do Szwajcarii między dwoma reprezentacjami Polski: teamem A i teamem B. zakończony zwycięstwem teamu A w stosunku 5:2 (3:1).

Najlepiej z pośród napastników zagrał Piątek, rozporządzający dobrym i pewnym strzałem, następnie Piec I, Łyko, dalej w pomocy Nytz, który grał najrówniej ze wszystkich pomocników, z bocznych pomocników najlepszym był Góra, obrona Szczepaniak — Gałecki wypadła gorzej niż para Michalski — Twórz. U czerwonych dobrym był Szerfke, Wasiewicz słaby, zaś Kotlarczyk tylko chwilami grał dobrze.

ŚLĄSKI RUCH ZREMISOWAŁ W GLIWICACH

W Gliwicach gościł Ruch z Wielkich Hajduk, który rozegrał mecz piłkarski z miejscowym Ovosvaerts Rasensport, wywalczając wynik remisowy 2:2 (2:2).

Ruch zaprezentował się słabo, niemniej w pierwszych minutach znacznie górował, zdobywając w ciągu 6 minut dwie bramki. Gospodarze nie speszyli się i jeszcze w pierwszym kwadranse wyrównali.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

W Poznaniu w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie śląski Ruch, po niedawnym zwycięstwie nad Wartą, odniósł nowy sukces, tym razem nad drugą poznańską drużyną HCP. Ślązacy wygrali spotkanie w stosunku 9:7, mając przewagę w cięższych wagach.

— W Gdyni w drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała gdyńską flotę 11:5.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

Po niedzielnych zawodach stan tabeli mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

1) Warta	8:2	55:27
2) Ruch	8:2	43:37
3) HCP	4:6	38:43
4) Flota	0:10	26:54

MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom na trasie długości 750 mtr. przy różnicy wzniesień 200 m. Trasa była doskonale przygotowana. Do slalomu stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16 miejscu, a w kombinacji na 18-ym miejscu.

Niespodzianką zawodów było dalekie 35-te miejsce zwycięzcy biegu zjazdowego Francuza Couttet, który wskutek tego sklasyfikował się dopiero na 12 miejscu w kombinacji.

Wyniki slalomu panów: 1) Romminger, 2) Allais (Francja), 3) Lantschner. 16) Bronisław Czech, 18) Jan Lipowski, 23) Karol Zając, 27) Schindler.

Wyniki slalomu pań: 1) Christl Cranz (Niemcy), 2) von Arx (Szwajcaria).

Wyniki kombinacji alpejskiej: W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Emile Allais. Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech, 23) Jan Lipowski, 28) Karol Zając, 32 Jan Schindler.

W klasyfikacji kombinacji alpejskiej pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka Christl Cranz.

Klasyfikacja państw: 1) Niemcy 1039, 2) Francja 1043, 3) Szwajcaria 1058 4) Włochy 1123, 5) Norwegia 1148, 6) Czechosłowacja 119?, 7) *Polska* 1191, 8) Anglia 1250,, 9) Ameryka 1257.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ MONTE CARLO

W Monte Carlo rozegrany został na międzynarodowym turnieju tenisowym finał gry pojedyńczej pań pomiędzy Jędrzejowską i Angielką Scriven. Mecz miał charakter rewanżowy, gdyż w Beaulieu Polka została pokonana przez Scriven. Tym razem Jędrzejowska zrewanżowała się, bijąc Angielkę bez większego wysiłku w dwóch setach 6:4, 6:4.

10 lat pracy Rob. Klubu Sportowego TUR.

Imponująca rewia robotniczego sportu w Łodzi

Doniosła uroczystość odbyła się w niedzielę w gmachu Teatru Polskiego. Rob. Klub Sportowy TUR święcił 10-lecie swego istnienia. Że sport robotniczy zdobył sobie ogromne rzesze sympatyków świadczyła sala nabita publicznością po brzegi.

Organizatorzy mieli na celu nie tylko mniej lub więcej uroczyście obchodzenie jubileuszu, ale chcieli przede wszystkim pokazać robotniczej Łodzi plon swej wytężonej pracy prowadzonej często w bardzo ciężkich warunkach. I przyznać należy, że popis wypadł wspaniale. Zespołowa praca rob. klubu sportowego dała piękne wyniki, a jeśli zważymy, że klub nie otrzymuje znikąd żadnego poparcia materialnego i jest zdany jedynie na swe własne siły, ocenimy jeszcze korzystniej wysiłek robotniczych sportowców.

Scena została pięknie udekorowana lasem czerwonych sztandarów, a w środku widniał napis: „Robotniczy Klub Sportowy Tur, 1928—1938". Przy dźwiękach marszu przez widownię na scenę wkraczają zawodnicy i zawodniczki, witani burzą oklasków. Jest ich przeszło 200. Ledwo mieszczą się na szczupłej scenie.

Uroczystość zagaja przewodniczący R. K. S. Tur, tow. dr. Malinowski, witając przedstawicieli władz państwowych, sportowych i organizacyj bratnich, poczem do prezydium zaprasza b. prezesa Klubu, tow. Edm. Andrzejaka oraz długoletniego członka Józefa Kellera

W dłuższym przemówieniu tow. Zatke, rysuje historię klubu od chwili powstania. W imieniu PPS. składa życzenia tow. Andrzejak, w im. Ł. Z. O. P. N. — mgr. Stern, który wręcza pamiątkową plakietkę. Również artystyczną plakietkę wręcza przedstawiciel „Widzewa", Gucicki.

Mocne wrażenie wywiera przemówienie tow. Szczerkowskiego, który składa R. K. S. Tur-owi życzenia w imieniu OKZZ. i przyrzeka, że klasa robotnicza zorganizowana w związkach zawodowych, czułą opieką otoczy sport robotniczy i będzie dbać o jego rozwój.

Na zakończenie części oficjalnej tow. dr. Malinowski wręcza stalowe pierścienie za 10 lat wszechstronnej pracy sportowej i reprezentowania barw klubu tow. tow. Żurawlowowi, Stan. Domagalance, Stefanowi Kaczmarkowi, Bol. Kwiatkowskiemu i Janowi Reichowi oraz szeregowi sportowców znaczki jubileuszowe za 5 lat i 10 lat pracy w Klubie.

Program popisu był bardzo bogaty. Pokazano nam więc te gałęzie sportu, które można było zademonstrować w szczupłych ramach sceny teatralnej: efektowną gimnastykę rytmiczną kobiet, mężczyzn i dzieci, zaprawę sekcji bokserskiej, gimnastykę harcerek i zaprawę sportową na sali harcerzy.

Scenka w „świetlicy" pokazała nam wnętrze lokalu klubu sportowego, gdzie przy różnych grach, gazetach, radiu i gawędzie członkowie mile spędzają czas.

Serca publiczności podbiły malutkie harcerki wykonaniem śląskiego tańca „trojaka". Malutkie tancerki musiały bisować. Również inne tańce wykonane przez sekcję plastyki cieszyły się ogromnem powodzeniem. Świetna była „polka", „zaloty" i inne.

W każdym numerze tanecznym znać było pracę zespołu i rzetelny wysiłek instruktorski, tow. Swenówny.

Bardzo efektownie wypadły również inscenizacje: „Czerwony Sztandar" i „Na Barykady". Zwłaszcza ta ostatnia, b. pomysłowo ujęta.

Zakończył uroczystość obraz: „Naszym ideałem wszechstronny sportowiec".

Niedzielna uroczystość wykazała, że sport robotniczy, wbrew wszelkim przeszkodom i kłodom rzucanym pod nogi, pomimo braku pomocy i subwencyj, z których hojnie korzystają kluby burżuazyjne i fabryczne, kroczy naprzód i rozwija się co raz bardziej.

I fakt charakterystyczny. Na popisach klubów burżuazyjnych widzimy tylko zawodników dojrzałych „asy", — na niedzielnym popisie zaś z radością oglądaliśmy wielką ilość dzieci 7, 8 i 10-cioletnich wykonywujących z wdziękiem różne ćwiczenia.

Dla dzieci i młodzieży robotniczej, gnieżdżących się w izbach ciemnych i wilgotnych, możność uprawiania sportu posiada ogromne znaczenie, gdyż sport krzepi i hartuje organizmy do ciężkiej walki o byt.

Dlatego z radością oglądaliśmy grupy dzieci i młodzieży ćwiczących w niedzielę na scenie w teatrze. Robotniczy Klub Sportowy Tur spełnia niewątpliwie doniosłą rolę, jest jednak w robotniczej Łodzi jeszcze tyle w tej dziedzinie do działania, że muszą się bezwzględnie znaleźć środki materialne, aby umożliwić przeprowadzenie pracy sportowej wśród robotników w o wiele szerszym zakresie.

Mamy nadzieję, że 20-lecie RKS. Tur wypadnie jeszcze bardziej wspaniale.

NA MARGINESIE

Tragedia człowieka pracy

przez pryzmat drobnego ogłoszenia

„Były pracownik szpitalny, lat 38 obecnie bez środków do życia przyjmie prace za jakimkolwiek wynagrodzeniem".

Takie ogłoszenie przeczytaliśmy w „Kurierze Łódzkim" z dnia 2.III.38. Ogłoszenie to jest jaskrawym wyrazem stosunków, panujących na rynku pracy, jest mimowoli ciężkim oskarżeniem, skierowanym przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu. Jakiekolwiek wynagrodzenie przyjmie pracownik bez środków do życia, sprzeda swą pracę za najmniejszą cenę, aby zapewnić sobie już nie warunki egzystencji, ale choćby nędznej fizycznej wegetacji.

Coś niesamowicie ponurego jest w tym stwierdzeniu, człowieka pracy, składającego podobną ofertę.

Wśród powszechnego bezrobocia, gdy szukających pracy widzi wielu naokoło siebie, traci człowiek nadzieje, na uzyskanie pracy, nie widzi zapotrzebowania na swą pracę i zrozpaczony za cenę wyrzeczenia się swych praw próbuje utrzymać się na powierzchni życia.

Oferta ta jest zrzeczeniem się wszystkich praw ustawodawstwa socjalnego, minimum płacy za swoją pracę. Podyktować ją mogło beznadziejność sytuacji i zwątpienie.

Kapitaliści do dziś dnia hołdują zasadom liberalizmu gospodarczego, są szermierzami hasła, że warunki pracy i płacy powinny być wynikiem swobodnej niczem nie krępowanej umowy między pracodawcą, a pracownikiem. W świetle tego drobnego ogłoszenia widzimy cały obraz tych stosunków, jakie by wówczas na rynku pracy zapanowały.

Poprzez mgłę frazesów, deklaracji, manifestów przeziera ciężka rzeczywistość naszego życia, której skromnym odbiciem jest treść tego wiele mówiącego ogłoszenia.

Radio łódzkie

WTOREK, 8 marca.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Józio na kiermaszu św. Kazimierza" audycja w oprac. Wandy Achremowiczowej (z Wilna). 11.40 Ottorino Respighi: Ptaki — suita — płyty z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka baletowa w wyk. orkiestr symfonicznych — płyty. 15.00 O wszystkim po troszku. 15.10 Walce Lehara w wyk. salonowym — płyty. 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Rzeczy ciekawe pięciu części świata— audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Fantazje na temat znanych pieśni w wyk. ork. pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wyspa polska w Rzymie — felieton Witolda Hulewicza. 17.15 Recital wiolonczelowy, Maurice Maréchal. 17.50 Z psychologii psa domowego — pogadanka wygł. prof. Teodor Marchlewski. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Aktualności. 18.25 Piosenki w wyk. Chóru Eryana — płyty. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Nieśmiertelne książki", wieczór XI „Próby Montaigne'a" w oprac. dr. Henryka Elzenberga (z Wilna). 19.30 Kilka nowych pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Coś dla każdego — koncert rozrywkowy na W. R. P. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny (z Wilna). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

Wiadomości z całej Polski

DWA WYROKI ŚMIERCI.

Dwa wyroki śmierci zapadły przed sądem w Rzeszowie. Skazani zostali Paweł Bilow i Michał Woźniak za napad rabunkowy, dokonany z bronią w ręku. Bandyci uciekając z miejsca napadu, zabili jednego ze ścigających ich i to stało się głównym powodem wydanego na nich wyroku śmierci. Dwaj inni uczestnicy napadu skazani zostali na 5 lat więzienia.

ŚMIERĆ KOLEJARZA.

Na dworcu kolejowym z Zebrzydowicach zginął tragiczną śmiercią kolejarz, Wiktor Strządała, z Chybia. Strządała podczas spinania wagonów dostał się między wagony jadących wozów, które zmiażdżyły mu rękę i poważnie uszkodziły głowę. Nieprzytomnego robotnika kolejowego wagony wlokły na znacznej przestrzeni. Zanim przybyła pomoc lekarska Strządała zmarł z odniesionych ran.

ZABITY PRZY PRACY.

W sobotę, dnia 5 marca b. r. zajęty przy budowie domu w Chmielniku, 25-l. Marian Chmielewski z pobliskiej wsi Szyszczyce, pow. stopnickiego, spadł z drugiego piętra na pierwsze tak nieszczęśliwie, że wskutek pęknięcia czaszki, wobec upadku na kamiennych schodach, został zabity na miejscu.

TRAGICZNY WYPADEK.

W szkole powszechnej w Grójcu zaszedł tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 9-letni uczeń tej szkoły, Teodor Żurek. Chłopiec zjeżdżając po poręczy schodów stracił równowagę i runął głową na dół z wysokości pierwszego piętra na kamienną posadzkę korytarza szkolnego. Przywołany lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu i załamanie podstawy czaszki. Ucznia przewieziono do szpitala w Lublińcu gdzie walczy ze śmiercią.

NAPAD BANDYCKI NA EGZEKUTORA.

W mieszkaniu sołtysa w Dubszczu, w pow. brzeżańskim, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na egzekutora urzędu skarbowego, Jana Codogniego. W chwili, gdy egzekutor przeliczał w obecności sołtysa zainkasowane pieniądze, wtargnęło do mieszkania kilku zamaskowanych i uzbrojonych osobników, którzy zasypali Codogniego strzałami.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Brzeżanach.

Bandyci zbiegli, nie zabierając pieniędzy.

DWA LATA WIĘZIENIA DLA BRUTALNEGO „SPORTOWCA".

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Rybnika znalazła się sprawa członka Klubu Sportowego „Pogoń" Alojzego Pękali z Niewiadomia, który w czasie meczu piłki nożnej z klubem P. W. Niewiadom wskutek swej brutalnej gry złamał graczowi Kotyrbie nogę. W toku rozprawy okazało się, że przed meczem oskarżony Pękala odgrażał się graczom przeciwnego klubu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Pękala skazany został na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

WALKA NA NOŻE UCZNIÓW SZKOŁY POWSZECHNEJ.

W Niwce w czasie przerwy między lekcjami w szkole powsz. bawiło się kilku chłopców. Nagle między dwoma uczniami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w bijatykę.

W bójce jeden z uczniów dobył noża i zadał koledze straszliwy cios w okolicę serca! 14-letni Władysław Duch został bardzo ciężko ranny i, brocząc krwią, padł na ziemię.

Przybyłe na miejsce pogotowie udzieliło pomocy nieszczęśliwej ofierze, poczym chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Zbrodniczym chłopcem zajęła się policja.

CHCIAŁA ZACZAROWAĆ SĄD.

Donoszą ze Stanisławowa:

Niezwykły wypadek, który ilustruje panującą ciemnotę, wydarzył się ostatnio w sądzie stanisławowskim. Wieśniaczka Anna Telyszksz, która procesuje się ze swoimi synami o grunty, wysypała na progu sali sądowej odrobinę ziemi. Nad warstwą ziemi wieśniaczka zaczęła mamrotać zagadkowe słowa. Na zapytanie woźnego wieśniaczka wyjaśniła, że „zaczarowała sąd, by wyrok wypadł pomyślnie dla niej".

Nocne dyżury aptek

Noc dzisiejszej dyżurują apteki:

L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — St. Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski— Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Dzieciobójczyni czy maniaczka?

W dniu 3 b. m. do XV kom. P. P., zgłosiła się Estera Wajnsztajn, lat 25, panna, i zameldowała dyżurnemu przodownikowi, jakoby zadusiła noworodka.

Wajnsztajn pełniła obowiązki pracownicy domowej jeszcze w listopadzie, przy ul. Lubeckiego i przedwcześnie porodziła dziecko nieślubne.

Po porodzie udała się na ul. Żymirskiego, gdzie na niezabudowanym placu wygrzebała rękami dół i płód zakopała. Trapiona wyrzutami sumienia, nie wiedząc, czy dziecko zmarło śmiercią naturalną, czy też zostało zaduszone przez nią, oskarżyła się o dzieciobójstwo w XV kom. P. P.

Wajnsztajn przewieziono na miejsce przez nią wskazane i przeszukano teren, jednak nic nie odnaleziono. Wajsztajn robi wrażenie upośledzonej umysłowo. Decyzją sędziego śledczego została zwolniona z aresztu.

Łódzkie ploteczki

Rzecz dzieje się w kuchni dla ubogich. Obiad jest obrzydliwy. Biedacy buntują się. Nie chcą jeść obiadu. Kierownik melduje władzom zwierzchnim. Po godzinie zjeżdża komisja.

— Dlaczego nie chcecie jeść obiadu? — pyta jeden z członków komisji.

— Ta zupa jest obrzydliwa!—odpowiadają biedacy.

— Zaraz zobaczymy! — powiada „komisant". Nabiera łyżką zupę z kotła i zjada.

— Wcale dobra!—oświadcza z namaszczeniem.

Inni członkowie komisji także kosztują po łyżce zupy i oświadczają bez skrzywienia, że jest doskonała.

A na to kucharz:

— Pewnie, że dobra. Gdyby jeszcze spróbowali, zanim ta banda do kotła napluła!

***

Dyrektor teatru, p. W., spotyka dyrektora teatru p. M. Dyrektor M. ma kwaśną minę.

— Wczoraj była znowu klapa — miałem na widowni 8 osób.

— Trzeba im było zwrócić pieniądze za bilety i odwołać przedstawienie.

— Nie mogłem — odpiera dyrektor M.

— Dlaczego?

— Bo to byli kartkowicze!

***

Programy kin łódzkich:

„Ostatnie dni Pompei". W roli głównej b. dyrektor Rozgłośni łódzkiej.

„Znachor". W rolach głównych lekarze Ubezpieczalni.

„Amok". Film z życia endeków.

„Władca". Film ten ma iść w Łodzi pod tyt. „Tymczasowy władca".

„Cyrk". W roli głównej wesoły Kazio i reszta zespołu „narodowców".

„Gorączka złota". W roli głównej Feldberg.

„Szary dom" z komisarycznym prezydentem Pabianic w roli głównej.

„Pan z milionami" (pożyczonymi). W roli głównej pan Mikołaj.

ef.

Antonio Ruiz Vilaplana 26)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Trzeba pamiętać o tym, iż każdemu więźniowi zabierano przy wejściu do więzienia biżuterię i pieniądze, które pozostawały pod pieczą administracji. Wszystko to składano do odpowiednich kopert lub pudełek, które zwracano tylko przy transporcie do innego zakładu, lub przy zwalnianiu.

Otóż na podstawie doniesienia inspektora więziennego urzędnicy, w miarę „zwalniania" owych więźniów, zaznaczali to w odnośnych książkach, ale pieniądze zagarniali, dzieląc je między sobą. Świadczy o tym — brak podpisów i pokwitowań.

Oskarżenie było więc bardzo poważne. Sprawa miała obydny posmak, zahaczała o sprawy „delikatne", które mogły dotrzeć do wiadomości publicznej i obnażyć kulisy tragicznych egzekucyj.

Śledztwo to przysporzyło mi szereg kłopotów i zajęć dodatkowych.

Byliśmy przekonani o fałszywości tego oskarżenia, albowiem znaliśmy zamieszane w to osoby i mieliśmy głębokie przeświadczenie o ich uczciwości. Panu inspektorowi zależało na zręcznym znalezieniu sankcyj przeciwko niektórym urzędnikom więziennym, którzy nie okazywali dostatecznej gorliwości i energii, skąd zrodziło się oskarżenie.

W toku śledztwa wyszła na jaw uczciwość oskarżonych urzędników, ale zarazem ujawniła się prawda o popełnianych przez innych przestępstwach.

Prawdą było, iż urzędnicy nie mogli uzyskać pokwitowań od więźniów, których zabierano o różnych porach dnia. Poza tym jedni płakali, inni byli do tego stopnia zrozpaczeni, iż trudno było z nimi rozmawiać.

Straż, która ich prowadziła, również nie chciała tracić niepotrzebnie czasu ani zachodu. Jeden ze skazanych, któremu chciano oddać pieniądze, odburknął gniewnie:

— Dajcie je moim katom i oprawcom.

Nazajutrz po owych „zwalnianiach" podejmowali urzędnicy więzienia pieniądze, jeśli wdowy lub krewni nie zgłaszali się po ich odbiór, i przelewali je na conto składek na rzecz „walecznego wojska". To samo było z pozostałą biżuterią. W liście składek, jako ofiarodawcę, podawano XX, albo też „nieznanego entuzjastę". Stwierdziliśmy to na podstawie szeregu konkretnych danych.

Urzędnicy więzienia przyłączyli się do powstania, ale byli niezdolni do przywłaszczania pieniędzy, co też stwierdziliśmy w śledztwie, ale... późniejsze badania przekonały nas, że sprawcami tych rabunków byli właśnie ci sami uzbrojeni osobnicy, albo też grupy, które wykonywały wyroki śmierci.

Zdołaliśmy niezbicie stwierdzić, że te elementy nie zadowalały się mordowaniem skazanych, ale po zabójstwie rewidowali ubrania, zabierając wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość. Dlatego też, oglądając ubrania trupów, nigdy nie znaleźliśmy ani pieniędzy, ani zegarka, ani też żadnej biżuterii.

A jeśli prowadzeni na śmierć opuszczali bezpośrednio więzienie, udając się na miejsce egzekucji i nie odbierali swych pieniędzy — wtedy oprawcy zabierali im pokwitowania i zaświadczenia o należnościach, zgłaszając się następnego dnia w kancelarii, by podjąć pieniądze, które tam pozostały.

Dlatego przy trupach odnajdywano łyżki, widelce i talerze więzienne, ale rzadko... bardzo rzadko zdołaliśmy odnaleźć pokwitowania albo zaświadczenia administracji, a już nigdy nie natrafialiśmy na ślady pieniędzy.

***

Cóż za ponura wizja historii — to więzienie w Burgos! Po 19 lipca wszyscy osadzeni tam pozostawali w ciągłym strachu i niepokoju o swe życie, a wystarczyło, by na korytarzu rozległo się czyjeś nazwisko — a już serca zamierały ze strachu. Opowiadali mi to sami, gdy w związku z moimi obowiązkami, dla błahego podpisu lub pokwitowania, wzywałem ich z celi.

(D. c. n.).

Na ostatniej fali

ZAGADKOWA KATASTROFA KSIĘCIA SCHAUMBURGA

Książę Wilhelm Fryderyk von Schaumburg, zabił się w piątek w Neubrandenburg pod Berlinem w katastrofie samolotu bombowego. Szczegóły wypadku nie są znane. Ministerium lotnictwa nie potwierdziło tej wiadomości ani też nie zaprzeczyło.

Książę Wilhelm Fryderyk von Schaumburg Lippe, był drugim synem księcia Fryderyka Jerzego i Antoniny Anny księżniczki Anhalckiej. Urodził się w r. 1912 w Raciborzu był porucznikiem lotnictwa i adiutantem ministra Goebbelsa.

ŻEBY TAK U NAS PODATEK... ORDEROWY W RUMUNII

Prasa niemiecka donosi, że rumuńskie ministerium skarbu rozesłało do podległych sobie władz skarbowych zarządzenie, aby obywatele rumuńscy, odznaczeni orderami państw obcych, płacili specjalny podatek orderowy.

RADOŚĆ PRASY WŁOSKIEJ

Z Rzymu PAT donosi: Prasa obszernie omawia wizytę min. Becka. „Popolo d'Italia" pisze, że wizyta min. Becka szczęśliwie ukoronuje okres wzrastającego porozumienia i rozszerzy współpracę pomiędzy Rzymem i Warszawą.

PROCES NOWAKA

Z Poznania PAT donosi: Termin rozprawy przeciwko zabójcy ks. Streicha Wawrzyńcowi Nowakowi wyznaczony został na dzień 21 b. m., a nie jak poprzednio podano na 18 b. m.

Jak wykazały przeprowadzone badania lekarskie Nowak jest zdrów na umyśle i w pełni odpowiada za swoje czyny.

PRZYJAZD B. PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH

B. prezydent St. Zjedn. Herbert Hoover przyjedzie do Warszawy z Krakowa w piątek dnia 11 b. m. o godz. 23.13.

Dziś interwencja sezonowców w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja delegacji klasowego Zw. Włókniarzy ttow. Czesława Karśnickiego, Zyberta i Kołaczyka z nacz. wydziału społ.-politycznego dr. Wroną w sprawie podwyżki stawek, zwiększenia ilości dni pracy w tygodniu i in. postulatów robotników sezonowych.

Zdecydowana odpowiedź Łodzi włókien.

na prowokacje przemysłu

W piątek dwugodzinny strajk protestacyjny

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu głównego klasowego związku włókniarzy, na którym po omówieniu sytuacji w przemyśle włókienniczym uchwalono proklamować na piątek, dn. 11 b. m. dwugodzinny strajk protestacyjny w całym łódzkim przemyśle włókienniczym. Strajk odbędzie się od g. 10—12 w poł., zaś dla drugiej zmiany od g. 2—4 po poł., jako protest przeciw wydaleniu delegatów, nieprzyjmowaniu delegatów do pracy przy ponownym uruchamianiu zakładów i obniżaniu zarobków poniżej stawek, ustalonych orzeczeniem Rządowej Komisji Rozjemczej.

Na zebraniu delegatów fabrycznych, które się odbyło w ubiegłą środę, została uchwalona na wniosek tow. St. Krzynowka następująca rezolucja, upoważniająca zarząd do proklamowania strajku:

Delegaci i poborcy zdają sobie sprawę ze znaczenia instytucji Delegatów na fabrykach, którzy są powołani do przestrzegania obowiązującej umowy zbiorowej i pilnowania, by przemysłowcy w żadnym wypadku nie mogli jej łamać; Delegaci tym samym są niewygodni dla przemysłowców, którzy chcą żerować na płacach robotniczych i jedyną przeszkodę widzą w delegatach. Ostatnie wypadki niesłusznego wydalenia delegatów w firmie Scheibler i Grohman odział tkalnia i nieuzasadnionym nieprzyjęciu delegatów po ponownym uruchomieniu fabryki w tejże firmie odział przędzalni, oraz w firmie Steigerta i Lisnera i Radke są wyraźnym łamaniem ze strony przemysłowców obowiązującego orzeczenia Komisji Rozjemczej.

Zebrani delegaci i poborcy widzą w wydalaniu i nieprzyjmowaniu delegatów zamach ze strony przemysłowców na prawa robotnicze zagwarantowane umową zbiorową i nie mogą nad tym przejść do porządku dziennego i pozwolić na dalsze rozzuchwalenie się przemysłowców. Samowola przemysłowców musi być złamana i dalsze bezczelne ataki ukrócone.

Długotrwały strajk robotników Haeblerowskich w obronie utrzymania dotychczasowych zarobków, oraz prowokacyjne stanowisko zajęte przez barona Haeblera, który chce złamać solidarność robotniczą przez bezczelne wyrzucanie na bruk połowy robotników i delegatów, i zmaltretowanie pozostałych oraz narzucenie im swoich warunków pracy i płacy nie może być rzeczą obojętną dla całej klasy pracującej. Walka robotników Haeblera musi być przez włókniarzy Łodzi poparta tak materialnie jak i moralnie.

Zebrani delegaci i poborcy przyjmują do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych interwencji u władz administracyjnych w Inspekcji Pracy jak i w min. O. Sp. Zebrani delegaci i poborcy postanawiają, — o ile przyjazd i interwencja dyr. Klotta głównego inspektora pracy nie odniesie pożądanego rezultatu w sprawie wydalenia delegatów i t. p. — zwrócić się do Zarządu Głównego o proklamowanie strajku protestacyjnego na terenie m. Łodzi.

Jutro nadzwyczajne zebranie delegatów fabrycznych związku włókniarzy

Jutro o g. 7 w. odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Wysokiej 45 nadzwyczajne zebranie delegatów fabrycznych oddziału „Fabrycznego" związku włókniarzy.

Inauguracyjne zebranie Klubu Demokratycznego

W niedzielę odbyło się inauguracyjne zebranie Klubu Demokratycznego w Łodzi. Zebranie zagaił płk. dr. Więckowski, który wygłosił następnie referat o obronie demokracji.

Prof. Palusiński wygłosił przemówienie z okazji 70-ej rocznicy śmierci Łukasińskiego. Następnie ob. Galas wygłosił referat o walce o równe prawo głosowania. Omówiono również plan pracy na najbliższą przyszłość.

W imieniu P.P.S. przemówienie wygłosił tow. Artur Szewczyk.

Wczoraj wybuchł strajk 8000 szewców

Onegdaj jeszcze, jak to podawaliśmy, odbyło się walne zebranie robotników szewskich, zatrudnionych na robotach ręcznych, przy czym zebranie wobec odrzucenia żądań przez przedstawicieli cechów oraz nakładców-magazynierów, postanowiło proklamować strajk z dn. 7 b. m., o ile zaś do 10 b. m. mimo strajku żądania nie zostałyby nadal uwzględnione, postanowiono okupować miejsca pracy w warsztatach. Zgodnie z powyższą uchwałą w dniu wczorajszym na miasto wyruszyły komisje strajkowe, które udając się do poszczególnych warsztatów wzywały czeladników do porzucenia pracy i przystąpienia do strajku.

Około południa strajk objął już większą część czeladników zarówno zatrudnionych w warsztatach, jak i chałupników.

Łącznie na terenie Łodzi pracuje około 8000 czeladników, a dalsze 4000 czeladników, przeważnie chałupników, pracuje w miejscowościach okręgu łódzkiego, jak to w Lutomiersku, Błaszkach, Jeżowie, Koluszkach, Skierniewicach itd.

Komisje strajkowe zawiadomiły już czeladników w tych miastach i w dniu dzisiejszym zapowiedziano rozszerzenie strajku na cały okręg.

Równocześnie przedstawiciele komisji strajkowej zawiadomili okręgowego inspektora pracy o podjęciu strajku i prosili o wyznaczenie terminu konferencji, która prawdopodobnie odbędzie się w dniu 9 b. m.

Strajk ma przebieg całkowicie spokojny. Strajkujący podtrzymują swe żądanie podwyższenia płac o 20%, oraz wyrównanie stawek płac za roboty specjalne.

Proces o działalność komunistyczną

W dniu wczorajszym przed Sądem Okr. w Łodzi stanęło 9 osób oskarżonych o działalność komunistyczną, a mianowicie: 34-letni Zygmunt Gordon, Władysław Urban, 48-letni Władysław Kołodziej, 36-letni Jan Stępień, małż. Stefan i Stanisława Mizerscy, 52-letnia Bronisława Kraśnicka, 43-letni Józef Kurpa oraz 30-letnia Marta Iwańska.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Wyrok spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Uczmy się chodzić! Szofer uniewinniony z zarzutu przejechania kobiety

W dniu 27 listopada r. ub. została najechana przed domem Nr. 131 na ulicy Piotrkowskiej Wiera Zajde w momencie gdy przechodziła z jednego trotuaru na drugi.

Samochód należący do straży ogniowej, a który był do dyspozycji naczelnika straży Kalinowskiego, prowadzony był przez szofera Willi Meskego. Najechana Zajde z początku oświadczyła, że nic jej nie jest, wobec czego Meske ruszył w dalszą drogę.

Nazajutrz, gdy poszkodowana udała się do lekarza, okazało się, że uległa ona kilkakrotnemu złamaniu lewej ręki i na skutek tego złożyła zameldowanie w policji.

Szofer Meske został postawiony w stan oskarżenia i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawę wezwano licznych świadków.

Świadek nacz. Kalinowski wydał dobrą opinię szoferowi, twierdząc, że oskarżony Meske jest jednym z najlepszych szoferów w straży i odznacza się nadzwyczajną ostrożnością.

Na rozprawie ustalono, że Zajde wyszła na jezdnię zza tramwaju, zatem przejście odbyło się w sposób nieprzepisowy.

Sąd po zbadaniu licznych świadków uniewinnił oskarżonego szofera podając w motywach, że przechodzień sam odpowiada za wypadek, gdy przechodzi nieprzepisowo przez jezdnię.

Fałszował weksle chcąc pomóc ojcu w realizowaniu wynalazku

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym 24-letni Hugon Pączkowski, oskarżony o sfałszowanie oraz puszczanie w obieg weksli ze sfałszowanym żyrem firmy Risert i Schweikert.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się naiwnie, że chciał dopomóc ojcu, genialnemu, zdaniem jego, wynalazcy, który przy pomocy tych pieniędzy chhciał ulepszyć maszynę włókienniczą własnego pomysłu. Sąd skazał Pęczkowskiego na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

W FABRYCE OBUWIA MECHANICZNEO Siber i Sentocher przy ul. Ogrodowej 8 wybuchł strajk robotników z powodu nieprzestrzegania umowy zbiorowej i wstrzymywania zarobków. Związek klasowy kieruje sprawę do inspektora pracy.

SPORT

KIEPSKI POCZĄTEK Ł. K. S.-u

Ligowy zespół piłkarski Ł. K. S.-u rozegrał mecz treningowy z Wimą, przegrywając w stosunku 2:1.

NOWI MISTRZOWIE ŁODZI W ZAPASACH I DŹWIGANIU CIĘŻARÓW

W rozegranych onegdaj mistrzostwach okręgu łódzkiego w zapasach tytuły mistrzostw zdobyli: kogucia: Falecki (K. E.), piórkowa: Kawał Cz. (Wima), lekka: Domański (Wima), półśrednia: Jagodziński (I. K. P.), średnia: Ślickowski (IKP), półciężka: Jakubowski (IKP), ciężka: Cymer (Wima).

Zapaśnicy TUR-a udziału w mistrzostwach nie wzięli, ze względu na brak przygotowania.

W dźwiganiu ciężarów najlepszymi okazali się:

kogucia: Lewin (Zj) 205 kg, piórkowa: Łażny (Zj) 242,5 kg, lekka: Kreutzstein (Siła) 245 kg, średnia: Goldberg (Jutrznia) 245 kg, półciężka: Różański (Zj.) 275 kg, ciężka: Jałkiewicz (Zj) 27[illegible] kg.

Dobrze wypadli zawodnicy nowoutworzonej sekcji robotniczej „Jutrzni", zdobywając prócz jednego pierwszego miejsca także dwa drugie i jedno trzecie.

75 PROC. ZNIŻEK KOLEJOWYCH DLA SPORTOWCÓW DOMAGAJĄ SIĘ PREZESI ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Okręgowy Urząd W. F. zwołał konferencję prezesów okręgowych związków sportowych z terenu Łodzi.

Przewodniczył mjr. Piwowar w zast. kier. Okr. Urz. W. F. płk. Kurka. Po zebraniu wysunięto pod adresem Okręgowego Urzędu nast. postulaty: 1) należy zwalczać „dzikie' 'kluby, które są szkodliwe dla racjonalnego rozwoju sportu, 2) opieka lekarska nad zawodnikami powinna być ściśle przestrzegana i jaknajbardziej rozszerzona, 3) należy wszcząć akcję budowy nowych urządzeń sportowych, zwłaszcza boisk, 4) święto W. F. i P. W. należy urządzić na większą skalę i zainteresować nią jaknajszerzej masy, 5) należy znieść urząd delegatów przy okręgowych związkach sportowych, 6) kontakt pomiędzy Okr. Urz. a poszczególnymi związkami winien być jaknajściślejszy, 7) Okręgowy Urząd winien wszcząć u odpowiednich czynników staranie w sprawie uzyskania 75 proc. zniżki kolejowej przy wyjazdach na wszelkiego rodzaju imprezy sportowe.

WALNE ZEBRANIE RTS „WIDZEW"

Zarząd R. T. S. „Widzew" zawiadamia wszystkich członków klubu, iż Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 20 marca r. b. o godz. 9-ej w pierwszym terminie, a o godz. 10-tej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 28-b (boisko) z następującym porządkiem dziennym:

1. *Zagajenie i wybór prezydium,*
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. Ogólne sprawozdanie Zarządu,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5. Zatwierdzenie nowego Statutu Klubu,
6. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu,
7. Udzielenie pokwitowania ustępującemu Zarządowi,
8. Wybór nowych Władz Klubu.
9. Wnioski Zarządu i członków klubu.

W wirze wielkiego miasta

POWIESIŁA SIĘ na klamce od drzwi 58-letnia Antonina Wojciechowska (Szpitalna 16). Nieszczęśliwa popełniła samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

POWIESIŁ SIĘ na haku w piwnicy składu farb Marsza, przy ul. Pabianickiej 1, pracownik tego składu 18-letni Bronisław Szoler (Nowo-Zarzewska 43).

DWAJ RABUSIE 28-letni Julian Betcher (Zgierska 64) i 27-letni Alfred Kolman (Kilińskiego 160), zażądali od 51-letniego Rafała Pałczyńskigeo (Nowo-Zarzewska nr. 48) pieniędzy na wódkę, a gdy ich nie otrzymali pobili go. W pół godziny później ciż sami osobnicy pobili Władysława Pawlikowskiego (Fabryczna 2), gdy odmówił wydania im pieniędzy. Policja obu ujęła i osadziła w areszcie.

SZOFERA sprawcę wypadku samochodowego na ul. Napiórkowskiego 12, ofiarą którego padli 36-letni Władysław Mikołajczyk i Szymon Wlarlak, osadzono w areszcie. Okazał się nim Stefan Chuzik (Wrocławska 4).

DWA ZEGARKI skradł, korzystając z nieuwagi zegarmistrza Icka Brenera złodziej, którego ujęto i którym okazał się Zygmunt Siuda (Gdańska 164).

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.